

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
8 października
1950 r.
Rok VI
Nr 277
(1899)



Szpiegostwo i dywersja na rozkaz imperialistów przeciw własnemu narodowi Dalszy ciąg procesu WIN

WARSZAWA, 7.10. Dnia 6 bm. w drugim dniu procesu członków komendy głównej WIN po oskarżonym Kawalcu zeznawał osk. Kubik.

Osk. Kubik obciąża swymi zeznaniami współosk. Batorego stwierdzając, że zbierał on jako szef łączności informacje szpiegowskie na punktach kontaktowych.

W sprawie łączności WIN z zagranicą osk. Kubik stwierdza, że WIN utrzymywał tę łączność wieloma drogami, m. in. przez poselstwo belgijskie i holenderskie. Łączność przez płk. Jessica z ambasady USA traktowano jako drogę wywiadu amerykańskiego.

Oskarżony przyznaje się również, że brał udział w wystaniu listu z pogroźkami do kompletu sędziowskiego, prowadzącego proces poprzedniego komendanta WIN Niepokólczyckiego. Tekst listu według zeznań Kubika, redagował sam Ciepłiński.

Oskarżony stwierdza, że archiwum WIN było przechowywane w Krakowie w klasztorze przy ul. Poselskiej.

W dalszej części zeznań oskarżony stwierdza, że konszachty z PSL i kardynałem Hlondem WIN prowadził przez Ciepłińskiego i Chmiela. Kubik

wiedział, że WIN przysyłał kardynałowi materiały wywiadowcze. Kubik zeznaje dalej, że WIN miał również liczne „wtyczki“ w PPS oraz utrzymywał kontakty z podziemnym „Stronnictwem Narodowym“.

Mówiąc następnie o kontaktach WIN z pewnymi kołami wyższego kleru — Kubik opowiada, że pocztę „Ciepłińskiego“ do niejakiego ks. Matusa do ręczył innemu księdzu w kurii biskupiej w Krakowie.

Z kolei przed sądem staje osk. Ciepłiński, który w toku swych zeznań przyjął obłudną metodę zastraszania się brakiem pamięci lub prowokacyjnego zrzucania na swych współpracowników i podwładnych odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na jego rozkaz przez podległą mu organizację AK, a potem WIN.

Przykładem tego może być następujący moment zeznań:

Przewodn.: Proszę przedstawić okoliczności otoczenia w Łązowie przez bojówkę AK czterech dowódców Gwardii Ludowej. Czy oskarżonemu

wiadomo, że ci członkowie PPR zostali przez bojówkę ciężko ranieni,
(Dalszy ciąg na str. 2)

Depesza Generalissimusa Stalina z okazji I rocznicy NRD

MOSKWA, 7.10. (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin wystosował następującą depeszę do premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla:

Z okazji święta narodowego — Dnia Republiki — proszę przyjąć Panie Premierze me szczere gratulacje dla narodu niemieckiego, rządu republiki i dla Pana osobiście oraz życzenia sukcesów w budowie jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

(—) J. STALIN.

Naród niemiecki w dzień swego święta

BERLIN, 7.10. — Niemieckie partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe oraz poszczególni mieszkańcy przestali na ręce premiera Grotewohla z okazji I rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej depesze gratulacyjne z życzeniami dla naczelnych władz kraju.

We wszystkich prowincjach NRD odbyły się z okazji święta narodowego uroczyste akademie z udziałem szerokich

resz ludności, zorganizowane pod hasłem „Wszystko dla pokoju i jedności Niemiec“. W przemówieniach okolicznościowych przedstawiciele władz NRD dali przegląd dorobku jednorocznego Niemiec demokratycznych oraz nakreślili obraz pokojowej odbudowy kraju. Młodzież uniwersytecka oraz szkolna również uroczysto święciła rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zaciekle walki w Korei

Desanty amerykańskie odrzucone

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że na zapleczu wojsk amerykańskich oddziały armii ludowej bez przerwy nekają Amerykanów. Associated Press podaje, że wojska ludowe, działające na zapleczu Amerykanów, zdobyły miasto Winzciu. Amerykańskie linie komunikacyjne są przerywane przez wojska ludowe, które również zakładają miny na głównych drogach, używanych przez armię amerykańską.

PEKIN. Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej - demokratycznej w komunikacie ogłoszonym w sobotę rano doniosło, że oddziały armii ludowej na wszystkich frontach prowadziły zaciekle walki z nieprzyjacielem.

Dnia 5 października nieprzyjaciel pod osłoną wielu okrętów usiłował wysadzić desant w pobliżu portu Czangczon, jednakże został odrzucony przez oddziały armii ludowej.

Dnia 5 października podczas drugiej próby nieprzyjaciel zdołał wysadzić w porcie Czangczon trzy zmotoryzowane bataliony. Oddziały armii ludowej, znajdujące się w tym rejonie, odrzuciły desant nieprzyjaciela w kierunku południowym. W

walce tej nieprzyjaciel poniósł duże straty. Na minach wyleciało w powietrze 30 ciężarówek z piechotą nieprzyjacielską.

4 października ogniem artylerii, przeciwlotniczej stracono w pobliżu Koson pościgowiec amerykański.

Miliony zł oszczędności

Dalsze zobowiązania mas pracujących

WARSZAWA, 7.10. Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej hutnicy, włókniarze, kolejarze i robotnicy budowlani dadzą krajowi dodatkową produkcję wartości wielu milionów złotych. Podejmujący zobowiązania podkreślają w swych wypowiedziach, że pragną w ten sposób przyspieszyć zwycięstwo sił obozu pokoju i postępu, który krzepnie i potężnieje z każdym dniem. Liczne zobowiązania podejmują również chłopci.

Robotnicy 3 wydziałów produkcyjnych i 6 wydziałów pomocniczych huty „Cedlera“ podjęli liczne zobowiązania, które przedstawiają wartość ponad 10 milionów złotych. Załoga walcownic zobowiązała się wyprodukować ponad plan październikowy 100 ton wyrobów.

Wśród robotników budowlanych przodują załogi zatrudnione przy budowie pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — Nowej Huty. Zespoły ciesielskie „Beton-Stalu“ z brygadziścią Zdunkiem na czele zobowiązały się wykonać do końca rb. 170 proc. normy. Również robotnicy

budowlani stolicy wygospodarują wiele milionów złotych dzięki zobowiązaniom.

Na zebraniu załogi węzła kolejowego w Skarżysku, pracownicy kolejowi wszystkich służb postanowili poprzez lepszą organizację pracy podnieść jej wydajność i uzyskać wielomilionowe oszczędności. Dyżurni ruchu, ustawiacze i zwrotnicze zobowiązali się zmniejszyć postoję wagonów na węzle o 10 proc., przez co uzyska się dla obrotu codziennie około 30 dodatkowych wagonów. Dyżurni ruchu postanowili także podnieść regularność przebiegu pociągów towarowych.

Załogi wszystkich fabryk włókien nitcznych w Łodzi przystąpiły już do realizacji wysokich zobowiązań, podjętych dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej i 2 światowego kongresu pokoju. Robotnicy zakładów przemysłu bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego, którzy postanowili wygospodarować dodatkowo 173 mil. zł, z entuzjazmem notują już pierwsze osiągnięcia. W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Maz. do pełnienia „wartości pokoju“ przystąpiło 1.200 młodzieży.

5 lat istnienia Światowej Federacji Zw. Zawodowych Uroczysta akademii w Warszawie

WARSZAWA. Dnia 7 bm. w Teatrze Polskim odbyła się uroczysta akademii z okazji piątej rocznicy powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obszerny referat, przerywany gorącymi oklaskami, wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski.

Część oficjalną akademii zako-

ńczono odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

Uczestnicy akademii, przesłali listy do SFZZ w Paryżu oraz do WCSPS w Moskwie.

W piśmie do Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu czytamy m. in.:

Uczestnicy uroczystej akademii, zorganizowanej przez Centralną Radę Związków Zawodowych, w Polsce w dniu 7.10.1950 r., przesyłają Światowej Federacji Związków Zawodowych serdeczne i braterskie pozdrowienia z okazji 5-lecia jej utworzenia.

Polskie związki zawodowe życzą Światowej Federacji Związków Zawodowych dalszych sukcesów w organizowaniu międzynarodowego świata pracy do walki o dobrobyt, wolność i pokój.

Uczestnicy akademii oświadczają, że dołożą wszelkich starań, by czteromilionowa armia związkowców polskich, poprzez wzmoczony wysiłek przy realizacji naszego Planu 6-letniego i poprzez dalsze zacieśnianie więzów międzynarodowej solidarności, jeszcze bardziej zwiększyła swój wkład w dzieło obrony pokoju i wzmocnienia SFZZ.



Foto „Dz. Ł.“

Rozpoczęły się zbiory buraków cukrowych, które w tym roku przedstawiają się całkiem pomyślnie. — Na zdjęciu: Ewa Malińska i Paulina Płpińska z majątku PGR Prusy przy oczyszczaniu buraków (patrz reportaż na stronie 4).

Już wykonali plan roczny

Robotnicy Zakł. Wytw. Urządzeń Telefonicznych T-2 w Warszawie — do dnia 30 września wykonali w 102,3% roczny plan produkcji.

Do wykonania planu w 9 miesiącach przyczyniło się przede wszystkim szeroko rozwinięte w zakładzie współzawodnictwo, ruch racjonalizatorski oraz stała poprawa warunków pracy robotników.

Dzięki przedterminowej realizacji planu rocznego załoga ZWUT T-2 wykonała w czwartym kwartale bieżącego roku ponad planową produkcję WARTOŚCI 500 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Sukces Demokratycznego Zw. Finlandii w wyborach komunalnych

HELSINKI, 7.10. — Ogłoszono w prasie ostateczne dane, dotyczące wyborów komunalnych w Finlandii, wskazaują, że na ogólną liczbę 1.449.418 głosów — Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego otrzymał 23,1 proc., socjaldemokraci — 25,6 proc., zaś pozostałe partie mieszczańskie łącznie 51,3 proc.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego, tj. partia skupiająca najbardziej postępowe elementy, uzyskała 2.485 mandatów, co oznacza wzrost o 479 mandatów w porównaniu z wyborami w 1947 r.

Demokratyczna prasa fińska, omawiając wyniki wyborów samorządowych, podkreśla, że Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego jest jedyną partią, która uzyskała realne zwiększenie ilości swych wyborców.

Titowska Jugostawia na pasku imperializmu

MOSKWA, 7.10. — Agencja TASS donosi z Aten, że zbliżona do greckiego sztabu generalnego gazeta „Em-bros“ zamieściła wiadomość, iż od pewnego czasu pomiędzy Turcją i Grecją są prowadzone wstępne rozmowy na temat zawarcia układu o dyplomatycznej, politycznej i wojskowej współpracy. „Em-bros“ dodaje, że układ ten będzie zaczątkiem bloku śródziemnomorskiego z udziałem Grecji, Turcji, Włoch i Jugostawii.

Na zapytanie dziennikarzysty w związku z powyższą wiadomością, premier grecki Venizelos odpowiedział twierdząco, dodając, że inicjatywę w rokowaniach na ten temat wzięły w swe ręce mocarstwa zachodnie, wykreślając treść i ramy układu oraz wyznaczając kraje, mające układ podpisać.

Prowokacyjny »protest« marionetkowego rządu w Bonn

BERLIN, 7.10. Wysocy komisarze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Niemczech zachodnich przekazały kierownikowi Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie „protest“ marionetkowego rządu w Bonn przeciwko układowi, zawartemu w Zgorzlecu dnia 16 lipca rb. pomiędzy rządem polskim a rządem tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Dnia 7 października rb. kierownik Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie zwrócił przesłany mu dokument wysokim komisarzem z wyrażeniem, iż rząd polski nie traktuje samowolnego rządu w Bonn jako ciała uprawnionego do składania oświadczeń w sprawie układów, zawartych pomiędzy rządem polskim a rządem tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz że obliczony na prowokację „protest“ berliński nie zasługuje na rozpatrzenie.

DZIŚ, 8 października b. r., o godzinie 10, odbędzie się w sali „Melodram“ w gmachu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta nr 18

! Wojewódzka Konferencja Obrońców Pokoju

Wszyscy delegaci i zaproszeni goście są proszeni punktualnie przybycie.

SEKRETARIAT WKOP.

„Patrzymy z nadzieją w przyszłość“

Przemówienie Prezydenta Plecka w I rocznicę utworzenia NRD

BERLIN, 7.10. Z okazji pierwszej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie radiowe, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie republiki.

Minał rok — powiedział m. in. prezydent Pieck — od dnia utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uczucie dumy napelnia nasze serca przede wszystkim dlatego, że naród niemiecki zdobył sobie równoprawienie wśród narodów miłujących wolność. Zawdzięczamy ten fakt Związkiowi Socjalistycznym Republik Radzieckich, który, po wspaniałomyślnym przekazaniu władzom niemieckim funkcji rządowych sprawowanych przed tym przez radziecką administrację wojskową, pierwszy uznał naszą republikę. Przez skreślenie połowy pozostających do spłacenia odszkodowań i przez zawarcie układu, przewidywanego znaczną wymianę towarową oraz przez wielkie dostawy Związek Radziecki okazał nam poważną bezinteresowną pomoc.

Dziś republikę naszą uznają wszystkie państwa należące do obozu pokoju.

Dawna wrogość do naszych sąsiadów — narodów słowiańskich — rozpalana przez reakcjonistów, militarystów i chciwych zysków imperialistów, jest ostatecznie pogrzebana. Za równo z polskim jak i czeskosłowackim narodem łączą nas przyjazne stosunki dobrego sąsiedztwa, których mocną i długotrwałą podstawą są po rozumieniu polityczne, gospodarcze i kulturalne.

Jesteśmy wdzięczni obu tym krajom ludowo-demokratycznym, jak i Węgrom, Rumunii i Bułgarii za zaufanie oraz za pomoc, jaką one nam okazały w trudnym dziele odbudowy.

Rekordowe wyniki Miesiąca Odbudowy Warszawy

Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, wpłaty na odbudowę Warszawy w okresie od 1 do 30 września br. w całym kraju wyniosły ponad 399 milionów zł. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku jest to suma prawie o 25% wyższa.

Na Śląsku miesiąc Odbudowy Stolicy zakończono odsłonięciem pomnika Odbudowy Warszawy, zwiększonego przez społeczeństwo Gliwic. Pomnik, projektu prof. inż. Toodorowskiego przedstawia fragment rozpoczętej budowy. Głównym motywem jest kuta z żelaza krata, obciążająca syrenę, na tarczy której widnieją gołębie pokoju.

Tegoroczny Miesiąc Odbudowy Warszawy, poza ogólnym wzrostem wpływów na SFOS, obfitował w dowody niezwykłej ofiarności poszczególnych osób.

Cała nasza polityka i cała nasza praca dążą do zabezpieczenia pokoju.

Mówiąc o sukcesach, osiągniętych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w ciągu ubiegłego roku, prezydent Pieck oświadczył:

— Dzięki entuzjazmowi i wysiłkom przedowników pracy i aktywistów w przemyśle i rolnictwie, wykonanie 2-letniego planu odbudowy naszej gospodarki stało się możliwe w półtora roku.

Dzięki tym osiągnięciom stworzone zostały podstawy znacznego podniesienia poziomu życia wszystkich prawnie warstw naszej ludności. Repatriantom uczyniono szereg ułatwień i udogodnień, dając im możność pełnego urzędowania się w ojczyźnie.

W Niemczech zachodnich — powiedział prezydent Pieck — zwiększona jest wciąż ilość dywizji amerykańskich i brytyjskich, jak również ilość bomb, czołgów i armat. W Niemczech zachodnich tworzone są zmilitaryzowane oddziały policyjne, stanowiące w istocie rzeczy armię. Niemcy wzywają się do wstępowania w charakterze landsknechtów do tzw. „międzynarodowych sił zbrojnych“. Przemysł zachodnio-niemiecki przedstawia się w

coraz większym stopniu na produkcję wojenną.

Jednakże cały naród niemiecki pragnie pokoju. Agresywne, prowokacyjne plany imperialistów zakończą się niewątpliwie całkowitym bankrutstwem jeżeli ludność Niemiec zachodnich zdecydnie się z Niemiecką Republiką Demokratyczną w jej pokojowej polityce i żąda położenia kresu zbrojeniom i militarystyce. Wówczas przywrócona będzie jedność Niemiec w walce o sprawiedliwy traktat pokojowy i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Osiągnięcia nasze pozwalają nam spoglądać z nadzieją w naszą pełną pracy, lecz pokojową i szczęśliwą przyszłość. Do osiągnięcia pokojowej i szczęśliwej przyszłości przyczyni się nasze zwycięstwo w wyborach 15 października.

Szpiegostwo i dywersja

(Dokończenie ze str. 1)

a potem gestapo po dłuższym tortowaniu zamordowało ich?

Osk. Pamiętam meldunek dowódcy z tamtejszego terenu, że taki wypadek zaistniał.

Po dłuższym namyśle oskarżony przyznaje jednak, że bojkotka ta była mu podległa.

Oskarżony przyznaje, że były również instrukcje zdecydowanie wrogie wobec armii radzieckiej między nimi

Święto armii czechosłowackiej

PRAGA, 7.10. Prezydent Gottwald przyjął w dniu święta armii czechosłowackiej delegację wojska z ministrem obrony narodowej, generałem armii A. Cepicka na czele, która przekała prezydentowi pozdrowienia od czechosłowackich sił zbrojnych.

W wygłoszonym podczas przyjęcia przemówieniu prezydent Gottwald podkreślił, że naród czechosłowacki i jego armia znajdując się w potężnym obozie pokoju, którym kieruje wielki Związek Radziecki uczynią wszystkie dla utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wyrok w procesie szpiegów anglosaskich

PRAGA, 7.10. — Sąd państwowy w Bernie na Morawach ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom czeskiej organizacji terrorystyczno-szpiegowskiej „dr Hrebik“, działającej na Morawach i współpracującej z wywiadem angielskim na szkodę Republiki Czechosłowackiej. Dwóch członków bandy skazanych zostało na kary dożywotniego więzienia, pozostali oskarżeni otrzymali kary więzienia 12—22 lat.

znajdowała się instrukcja zalecająca rabowanie zrzutów radzieckich przeznaczonych dla oddziałów bojowych PPR i zakazująca udzielania pomocy skoczkom radzieckim.

Prok.: Czy wasza akcja była dogodna dla okupanta?

Osk.: Bezprzecznie była dogodna, ale to nie ja jestem powodem.

W części zeznań przedstawiających działalność WIN po wywołaniu kraju osk. Ciepliński przyznaje, że nie uznając władzy ludowego rządu polskiego polecił podległym mu organizacjom rozpocząć działalność konspiracyjną, w której ramach podległe mu oddziały dokonywały morderstw, sabotażu i dywersji przeciwko odrodzemu Państwu Polskiemu.

W dalszej części zeznań osk. Ciepliński przedstawia swe szpiegowskie kontakty z przedstawicielami ambasady USA płk. Pashley'em i płk. Jessic'em.

Oskarżony stwierdza następnie, że zarówno płk. Pashley jak i Jessic już w r. 1946 stwierdzali, że wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu musi nastąpić. WIN miał się znaleźć w razie wojny po stronie zachodu. Ciepliński opisuje następnie szczegółowo okoliczności swych tajnych spotkań z Pashley'em i Jessic'em.

Zeznającą następnie oskarżoną Czarniecka przyznaje się do winy i zarzucanych jej czynów. Oskarżona Czarniecka pochodzi z hrabiowskiej rodziny ostatnio zaś pracowała jako urzędniczka poselstwa szwedzkiego.

Z kolei przed sądem staje osk. Rzepka, który stwierdza, że WIN wydawał rozkazy melinowania broni, sabotażowania poboru do wojska polskiego, prowadzenia terroru i dywersji, śledzenia politycznych działaczy demokratycznych itd. Oskarżony przyznaje, że sporządzane

przez AK w okresie okupacji wykazy niepodległościowych działaczy lewicowych trafiły w ręce gestapo, stwierdza też, że Ciepliński wydawał rozkazy mordowania działaczy lewicowych oraz jeńców i żołnierzy radzieckich.

W trzecim dniu rozprawy 7 bm., sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych, tj. Błażęja, Batorego i Michałowską, po czym odroczył rozprawę do poniedziałku, dnia 9 bm.

4,5 kg wełny od jednej owcy

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. gdańskiego zapoczątkowano przed 5 laty hodowlę owiec. Rozpoczęto od kilkudziesięciu sztuk. Obecnie PGR okręgu gdańskiego posiadają 8 dużych owczarni, liczących w sumie kilka tysięcy sztuk rasowych owiec, głównie merynosów.

Największe owczarnie znajdują się w gospodarstwie Waplewo (pow. sztumski) oraz w Trumiejach (pow. kwidziński).

W gospodarstwie Waplewo znajduje się owczarnia zarodowa, w której w tym roku uzyskano największy procentowo przychówek (średnio 96 młodych od 100 owiec). Corocznie odchowuje się tu kilkadziesiąt sztuk rasowych tryków, które następnie sprzedaje się innym PGR, a także gospodarstwom chłopskim.

Jedna z owczarni PGR hoduje owce rasy krajowej, skrzyżowane z owcami rasy „Texela“ importowanymi z Francji. Owce te odznaczają się dużą wydajnością wełny.

W tym roku przeciętnie od każdej owcy uzyskano po 4,5 kg wełny. Taką wydajność miały m. in. owce z owczarni w Waplewie.

Polski numer „Ogonka“

W sprzedaży ukazał się 39 numer świętego tygodnika radzieckiego „Ogonok“ — poświęcony Polsce Ludowej.

Karta tytułowa najświetniejszego numeru przedstawia wielobarwny portret Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut. Jest to praca radzieckiego artysty-malarza A. Szpólnikowa.

Cztery pierwsze kolumny pisma zajmują obszernie artykuły o treści zasadniczej: „Przyjść na wieki“ pisma Prezydenta Bieruta oraz Premiera Cyrankiewicza „Polska na drogach do socjalizmu“.

Plasir radziecki A. Pietrow omawia w swym artykule „Granica pokoju“ prawa Polski do granicy na Odrze i Nysie oraz korzyści, jakie przyniosła sprawie pokoju fakt, naszego powrotu na Ziemię Zachodnią.

Bogato ilustrowany wtdokami nowej Warszawy artykuł mł. Romana Piotrowskiego rejestruje wszystkie najświetniejsze osiągnięcia twórców socjalistycznej stolicy oraz daje wizerunek jej przyszłego piękna.

Jedną z najcenniejszych pozycji numeru jest reportaż korespondenta „Prawdy“ w Polsce, Jakuba Makarenki, z Przypisówki, znanej ze swych rewolucyjnych tradycji wsi na Lubelszczyźnie, gdzie obecnie pracuje parę spółdzielni produkcyjnych. Reportaż obrazuje twardą walkę najlepszych ludzi Przypisówki o zaprowadzenie społecznych form gospodarki i kulturę i wyższy poziom życia ich rodzinnej wsi.

W dalszej części numeru czytelnik napotka wyjątek z najnowszej, badanej 16-tygodniowo w warsztacie powieści Kazimierza Brandysa „Człowiek nie umiera“, syntetyczny, niemiernie doskonale uchwyciony w głównych momentach przebiegu wojennego dorobku polskiej literatury pięknej — krótki znany krytyk radziecki Helena Ustiewiec. Również osiągnięcia ludowego filmu polskiego są tematem syntetycznego szkicu pióra W. Korolewa.

Jerzy Kurylew w swym felietonie o malarstwie i rzemieśle polskiej, resumuje duży miary sukcesy i doświadczenia ogólnopolskiej wystawy plastyków. Numer zamyka urzynek z książki Mariana Podkowińskiego pt. „Trzy miesiące w USA“. Na całej przestrzeni numeru rozrzucone są utwory najwybitniejszych naszych poetów (Broniewskiego, Tuwima, Jastruna, Dobrowolskiego) w przekładach na język rosyjski.

Część publicystyczno-literacką 39 numeru „Ogonka“ przeplatają kolorowe zespoły ilustracyjne. Przedstawiają one produkujących ludzi naszego kraju, jak Gościńska i Markiewicz.

Ze strony „Ogonka“ przebiegają uczucia prawdziwej braterskiej przyjaźni i głębokiego zainteresowania dla spraw naszej ojczyzny. Albowiem stały wzrost i rozwój naszego młodego państwa jest przedmiotem radości ludzi radzieckich, jak i gigantyczne budownictwo w ZSRR wzbudza uczucie dumy w każdym Polaku.

Nowy „Ogonok“ — to cenny wkład w stałe rosnące dzieło przyjaźni i współpracy między miłującymi pokójowy trud narodami ZSRR i Polski.

ST. R.

Popołudniówki „Wieczoru Trzech Króli“

Kierownictwo Państw. Teatru Im. St. Jaracza, chcąc umożliwić zobaczenie świetnej komedii Szekspira osobom zamieszkałym poza Łodzią, daje w październiku przedstawienia popołudniowe o godz. 15 w czwartki, soboty i niedziele. W dniu te o godz. 19.15 grana będzie sztuka węgierskiego dramaturga Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga“. Zniżyć ważne.

Pogoda w Łodzi

W dniu 7 bm. zanotowano: temp. najwyższa 18,6 st., temp. najniższa 3,2 st., temp. średnia za dobę 12,2 st. Średnia wilgotność powietrza 67 proc. Wiatry południowo-zachodnie. Średnia siła wiatru 2,7 m/sec. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 14,5 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi 7,6 st.

Podajemy poniżej wyjątki z artykułu warszawskiego korespondenta „Prawdy“, J. Makarenki. Artykuł ten ukazał się w specjalnym numerze czasopisma „Ogonok“, poświęconym Polsce Ludowej.

Przypisówka — wieś zagubiona wśród piasków i lasów Lubelszczyzny. O takich wsiach mówiono w Polsce przedwojennej: „Zapomnianą przez Boga i ludzi“. Ale obecnie zna tę wieś każdy Polak. Przypisówkę otacza sława tradycji rewolucyjnych. Istniała w niej i działała od dawna silna, liczna organizacja partii komunistycznej.

Biedota Przypisówki, zamęczana nie ludzką eksploatacją, pierwsza na tych terenach wzniosła w latach trzydziestych, pod kierownictwem komunistów, sztandar walki przeciwko reżimowi burżuazyjno - obszarnciemu. Dziesiątki najlepszych synów Przypisówki wtręcono do więzienia. Wielu z nich męczyło się przez długie lata w celach więziennych, w katowniach Berezę Kartuskiej.

Kiedy napały na Polskę hitlerowskie Niemcy, sława Przypisówki znów rozbrzmiała na cały kraj. Wieś, jak jeden mąż, stanęła do obrony rodzinnej ziemi. W Przypisówce powstał oddział partyzancki, który gromił niemieckie tabory i komendantury, wysadzał mosty, palił magazyny, nie dawał spokoju okupantom.

Wspomnienia tych dni świeże są w pamięci mieszkańców Przypisówki. — Walczyliśmy na śmierć i życie — opowiada chłop Jan Wolański, najstarszy we wsi uczestnik ruchu rewolucyjnego. — Nie chcieliśmy się ukorzyć przed Hitlerem. Polacy wiedzieli, że znajdzie się siła, która złamie grzbiet faszystwom. Całym sercem wierzyliśmy w Związek Radziecki, w Stalina, wiedzieliśmy, że nasza wolność przyjdzie ze Wschodu...

Jakub Makarenko

Wieś odznaczona orderem

Byli w oddziale partyzanckim i żołnierze radziecy. Uciekli z obozów hitlerowskich i, dowiedziawszy się o mścicielach z Przypisówki, stanęli w ich szeregach. Trzech z nich pamiętają chłopcy szczególnie dobrze.

Nikt we wsi nie znał nazwisk tych trzech żołnierzy. Nazywano ich, jak starych, dobrze znanych, po imieniu: Zenobiusz, Arkadiusz i Aleksy. Byli to prości, szlachetni ludzie radziecy! Ledwie wyrwali się z obozu śmierci, wychudli i jeszcze półżywi, chwycili za broń, aby wspólnie z Polakami bić wroga.

Dziewięć razy otaczali okupanci Przypisówkę i urządzali oblawy na partyzantów.

Podczas jednej z nich hitlerowcy schwytali i rozstrzelali dwudziestu sześciu chłopów. Partyzancki oddział działał jednak dalej.

Rozwścieczeni hitlerowcy urządzili oblawę za oblawa, zbombardowali wieś z samolotów, spalili większą część chłopskich chat, zabrali konie, krowy, świnię. Partyzanci prowadzili dalej walkę. Duszą oddziału byli żołnierze radziecy.

Pewnego gorącego, lipcowego dnia 1944 roku przyszła do Przypisówki wolność. Przyniosła ją chłopom bohaterka Armia Radziecka.

Ludowy rząd Polski wysoko ocenił bohaterstwo czynny partyzantów Przypisówki. Wieś, jak męzny żołnierz została odznaczona Krzyżem Grunwaldu.

W Przypisówce, podobnie jak i w całej Polsce, rozpoczęło się nowe,

szczęśliwe życie. „Przy pomocy państwa ludowego i Polskiej Partii Robotniczej stworzyli chłopcy we wsi demokratyczne organa władzy i skierowali do nich swych przedstawicieli-biedniaków i średniaków. Urzeczywistniło się to, o co przez długie lata walczyli najlepsi synowie Polski.

Chłopcy Przypisówki myśleli często o swym życiu: ziemi mają więcej, państwo pomaga we wszystkim, a mimo to w domu się nie przelewa. Słyszeli od tych, owianych już legendą radzieckich żołnierzy, jak dobrze i szczęśliwie żyje się w kolchozie. Czuli sercem, że przedziej dojdą do takiego szczęśliwego życia w kolektywie; długo jednak nie mogli się zdecydować wstąpić na nową drogę.

Wiosną ubiegłego roku chłopcy Przypisówki wydelegowali swego przedstawiciela z wycieczką polskich chłopów na Ukrainę.

Pojechał młody Tadeusz Wójtowicz, średniorolny chłop.

„Jedź, oglądaj i zapamiętaj wszystko — nakazywali delegatowi. — Zobacz, jak żyją kolchoźnicy, jak pracują, posłuchaj, o czym mówią i co myślą. A jak wrócisz — opowiesz“.

Wrócił do wsi Tadeusz Wójtowicz pełen entuzjazmu, z niezwykłymi wieściami. Cały tydzień odbywały się w Przypisówce ożywione zebrania. Delegat niezmiernie opowiadał, co widział w ukraińskich kolchozach. Chłopcy zasypywali Tadeusza pytaniami. Z jego odpowiedzi, podobnie jak i z dawnych opowiadań Zenobiusza, Arkadiusza i Aleksyego dowiedzieli się o szczęśliwym, dostatnim życiu kol-

chozów. I wtedy 38 biedniaków i średniaków Przypisówki postanowiło przejść na gospodarstwo zespołowe.

Na przewodniczącego spółdzielni wybrany został jedynomyślnie stary Jan Wójtowicz, ojciec Tadeusza — mądry chłop, uparty, łaknący wszystkiego co nowe, najgłośniejsze zaś — uczciwy.

— Dziękuję wam, moi drodzy za zaufanie — mówił Wójtowicz na zebraniu. — Ale ja jestem przecież bezpartyjny!

— Wierzmy ci, jak partyjnemu — odpowiedzieli chłopcy. — Wiemy, że nie zawiedziesz naszego zaufania.

— Zboża obrodziły nam doskonale — opowiada Wójtowicz. — Gdzie tam do nas chłopom, którzy gospodarzą w pojedynkę. Zytą zebraliśmy po 16 centnarów z hektara, pszenicy — po osiemnaście. Spółdzielnia zebrała o pięć, sześć centnarów z hektara więcej, niż chłopcy na swych działkach. Takie oto cuda tworzy praca zespołowa.

— W walce o bogata plony spółdzielni — ciągnie dalej Wójtowicz — zadecydowała orka traktorami. Traktorzyści doskonale przygotowali nam ziemię pod ozime i jare. A agrotechniki. W całej historii Przypisówki po raz pierwszy przeprowadzono siew nie ręcznie jak niegdyś bywało, ale przy pomocy rzędowych siewników, a przy tym we wczesnych terminach. Pod zasiewy daliśmy sztuczne nawozy. A do tego — radosna praca zespołowa. To wszystko właśnie złożyło się na nasze piękne zbiory.

Za stołami, pełnymi pachnącego siana, widzimy nowa, murowaną oborę z przestronnymi stajlami, wentylacją. W dwóch rządach stoją doskonałe utrzymane krowy.

Niedaleko wsi szumi ciemnozielonym listowiem młody sad. Za jakież sześć lat przyniesie pierwsze owoce. Sad zajmuje pięć hektarów. Członkowie spółdzielni produkcyjnej zasadzili sad jesienią ubiegłego roku, w przeddzień 70-lecia urodzin Józefa Stalina. Sad nazywają we wsi Stallnowskim.

— Ciągną do Przypisówki ludzie ze wszystkich stron — mówi dalej Jan Wójtowicz. — Jadą i z sąsiednich wsi i z odległych. Interesuje wszystkich: czy naprawdę chłopom Przypisówki żyje się tak dobrze? Kulacy kręcą nosem, średnicy oglądają, obliczają coś w myśli, a biedota — ta chce poznać wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów.

Krzepnie wspólna, socjalistyczna gospodarka w Przypisówce. Spółdzielnia nabiera sił, buduje, planuje.

— To są zwycięstwa naszej pracy zespołowej — mówią członkowie spółdzielni produkcyjnej. To pomnik tym trzem bohaterom, którzy zginęli za nasze szczęście!

Wiele już zrobiono, jeszcze więcej trzeba zrobić. Członkowie spółdzielni mają szerokie plany: zamierzają wybudować w roku bieżącym świetlicę, wielki magazyn zbożowy, suszarnię, silos, a w niedalekiej przyszłości — kilka nowych, podobnych do mieszkanych, domów mieszkalnych, zakupić młockarnię, jeszcze jeden siewnik, żniwiarkę, samochód i wiele innych rzeczy.

— Zaświeciło nad polską ziemią światło nowego życia — mówi Jan Wójtowicz — światło wielkiego Stalina!

IDŹCIE NA STARE MIASTO

Wyrastające domy i ludzie na tle budowy

Pamiętacie przedwojenne Bałuty? Skupisko ruder i ziemianek, gdzie ludzie pracujący za głodowe płace lub zgola pracy pozbawieni nie mieszkali a gnieździł się? Pamiętacie gromady brudnych, wynędzniałych dzieci, bawiących się na ulicach?

Idźcie dziś na Stare Miasto! Obejrzyjcie nowe bloki mieszkalne wyrastające z dnia na dzień na górę! Zatrzyście do jasnych, nowoczesnie wykończonych mieszkań w tych blokach, pełnych słońca i radości. Popatrzcie na dzieci na balkonach i zielonejących już gdzieś niedaleko w pobliżu domów, trawników.

To wszystko, co pokazali nam architekci na wystawie, rozmieszczonej 22 lipca w witrynach sklepowych przy ulicy Piotrkowskiej, nie zostało jeszcze w pełni wykonane. Planowa przebudowa naszego miasta przewidziana jest na dłuższy okres czasu — stanowi jeden z elementów Planu 6-letniego. A jednak tempo jego realizacji,

tempo przebudowy i rozbudowy Starego Miasta mówi jasno i dobitnie: co zamierzaliśmy — wykonamy.

Pięć bloków wykończonych i zamieszkałych już — to cyfry. Ale wykonano ich w trzy miesiące przez 70-osobową załogę — to obraz pracy, to ludzie na tle budowy. Jacy ludzie, jak pracują, by osiągnąć 260 procent normy?

Mikołaj Sienkiewicz — murarz, który przy pracy trójkowej kładł 4.800 cegieł w ciągu 8 godzin — poza pracą to „niebezpieczna” postać. Jeśli nie masz dość obrotowego języka i nie umiesz się dobrze odciec — lepiej rozmowy z nim nie zaczynaj. Powie ci zaraz, że pracuje na dziurawej ścianie, bo w niej otwory na okna i rury gazowe trzeba zostawiać. Ale przy robocie — humor i gadatliwość znika. Rzadko kiedy zobaczysz, żeby papierosa zapalił. Nie ma czasu na to.

— Strasznie chciwy na pracę — mówi o nim koleś, a tablica wyników

z procentowo obliczoną wydajnością potwierdza ich słowa.

A właśnie o te cyfry na tablicy, współzawodniczy stale Sienkiewicz z sąsiadem na murze — Zygmuntem Krawczykiem. Jak Sienkiewicz ma dziś 110 proc. normy, to mruwane, że Krawczyk na drugi dzień będzie miał 112 proc. I tak na przemian — do końca roboty.

A robota — mówi — stać nie może. — Ja pierwszy raz pracuję na potokowcu, ale widzę, że to dobry sposób. Jak byśmy budowali starym sposobem, to żeby i maszyn dali więcej i tak musielibyśmy ze dwa miesiące dłużej robić, i to nie wiem czy dalibyśmy radę. A tak to człowiek i chęć ma większą do pracy, jak ona idzie sprawnie.

— Potok jest lepszy — dodaje przy słuchającym się rozmowie Antoni Pietrzak. — Mniej się wysiłku wkłada w pracę a więcej człowiek wyrobi — uśmiecha się i rusza przy tym sumiastym wąsem.

Antoni Pietrzak ma już 67 lat, na budowie pracuje od 17 roku życia, ale odejść jeszcze nie ma zamiaru.

— Śmierć jak ma przyjść, to przyjdzie, a ja co bym teraz robił bez roboty. Mam syna, też murarz i dobry fachowiec, niech koleśdy poświadcza. Teraz to syn robi gdzie indziej, ale jakżeśmy byli razem, to on sobie i ja sobie, wyciągaliśmy do 200 proc. normy.

— Tak, tak, syna chwalcie, bo i zasługuje on na to — wtrąca się do rozmowy majster Józef Kukuła — ale co on byłby wart, ten syn, jakby go ojciec nie nauczył tak dobrze pracować jak sam umie?

Bo Kukuła od kilku lat będący już majstrem, sam zna dobrze pracę, a co najważniejsze, umie ją ocenić u innych.

— Dobry fachowiec — mówią o nim — energiczny, sumienny pracownik, i zapalony do pracy. Co sobie postanowi, to musi zrobić, żeby nawet w nocy.

Na tle budującego się Starego Miasta jest jeszcze jedna ciekawa postać. Szczupły, siwy, małowówny — Szczepan Frydrysiak, brygadzieta sprzętu maszynowego wszystkich budów ZOR na Starym Mieście. Żeby nie on, nie raz byłoby postój w pracy. Ciężkie ma warunki, bo brak dawno obiecanego mieszkania utrudnia życie. A jednak jego zapal do pracy, poparty doświadczeniem 28 lat praktyki zawodowej jest poważnym czynnikiem w tempie prac budowlanych na Starym Mieście.

Dla Frydrysiaka nie ma godzin pracy, dnia, czy nocy. Jest tylko zawsze praca, którą trzeba wykonać.

Gotowe już jest 6 bloków mieszkalnych. Do 15 października wykończone w stanie surowym będą 4 dalsze. W przyszłym roku rozpocznie się budowa następnych i 2-wieżowców. Możemy być pewni, że plan będzie wykonany. Przy jego realizacji pracują ludzie godni zaufania — dobrzy pracownicy i wartościowi pod względem moralnym.

Wanda Jakóbczyk



Przedownicy pracy PPE na budowie ZOR-Stare Miasto, uchwyceni „na gorąco” przez łódzkiego artystę-plastyka ALEKSANDRA BOGENA:

(Z lewej strony, poczynając od góry): Antoni PIETRZAK i Zygmunt KRAWCZYK;

(Z prawej): Józef KUKUŁA, Szczepan FRYDRYSIAK i Mikołaj SIENKIEWICZ.

Na łódzkich ekranach

»WAGARY«

Film produkcji francuskiej

Jeśliby sędzić po francuskiej tematyce filmowej, która stosunkowo wiele miejsca poświęca sprawie wychowania i nauce młodzieży, można by sądzić, że zagadnienia te we Francji są bardzo istotne. Prawdopodobnie jest tak w rzeczywistości. Równie często można spotkać w filmach francuskich opis małościastego życia wraz z jego spróchniałymi drobnomieszczańskimi przejawami i zacofaniem. Oba te momenty uwidocznione są jasno w filmie pt. „Wagary”.

Ukończenie instytutu pedagogicznego przez Laurant'a Pascal zbiegło się z pierwszym hukiem armat w wojnie 1914 roku. Wrócił z niej bogatszy o nowe doświadczenia. Skierowany do Salezes młody nauczyciel obejmuje szkołę po odchodzącym na emeryturę starym nauczycielu Arnaud. Pascal ma ciężką pracę przed sobą. Trzeba zmienić psychikę dzieci spaczoną przez idiotyczną dyscyplinę i bezmyślne wkuwanie wiadomości.

W swych śniatchy i postępowych poczynaniach Pascal, pomimo że całkowicie pociąga za sobą dzieci, napotyka na zdecydowany opór ze strony niektórych radnych Salezes. Wymienienie nakreślone zostały typy aptekarza, Alexandre, dla którego szkoła to „otchłań, w której gnije pieniądź społeczny”, lub antykwariusza Verdere, abnegata i spekulanta, wroga wszystkiego co postępowe. Równie charakterystyczna jest postać barona Saint Saviole, według którego robotnikowi wystarczy tylko umiejętność czytania i pisania, gdyż inaczej byłby za mądry.

Pomimo, iż sam film jest przeciętny nieco burżuazyjnym liberalizmem, tchnie z niego jednak głę-

boka wiara w ludzi, w ich równe prawo do życia.

Wymownym jest, iż w filmie po stronie Pascala opowiedzieli się chłopcy i robotnicy, przeciw niemu zaś — panowie Verdere, Sant Saviele i Alexandre.

Pełne wymowy i optymizmu są niektóre sceny filmu. Szczerze wzruszającą jest scena, w której Albert, chłopak o najwięcej spaczonym przez swe środowisko charakterze, przystępuje przed komisją do końcowego egzaminu. Nie wie on wprawdzie co się dzieje w r. 1915, ale wie za to, jedną wielką prawdę — prawdę o człowieku.

Omawiając film, wspomnieć należy o doskonałych i plastycznych zdjęciach oraz pełnej polotu reżyserii J. P. Le Chanois, którego dziełem jest również scenariusz. Gra wykonawców stoi na wysokim poziomie, przy czym najlepszą notą należy się B. Blier w roli Pascala.

Na zakończenie uwaga pod adresem „Filmu Polskiego”. Stwierdziłszy już swego czasu, przy innej zresztą okazji, że napisy wykonywane przez laboratorium „Filmu Polskiego” odznaczają się często wyjątkowym niedbalstwem. To samo odnosi się do wyżej omawianego filmu. Kopia jest miejscami bardzo przyziemiona a napisy często wprost niemożliwe do odczytania. Wydaje się, iż wszystkie te niedokładności są z rodzaju takich, które przy pewnym nakładzie sił i chęci można by naprawić. Wiemy zaś skądinąd, że nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba tylko chcieć i posiadać to co nazywamy prawdziwie socjalistycznym stosunkiem do pracy.

Z. J. Koz.

Co to jest autoinfekcja

Nauka radziecka odgrywa przodującą rolę we wszystkich gałęziach wiedzy. Szczególnie wybitnie zaznacza się to na odcinku medycyny. Poniższy artykuł omawia sensacyjne eksperymenty prof. dr. Anczikowa, prezesa Akademii Nauk Medycznych ZSRR, nawiązujące do wielkich osiągnięć Iwana Pawłowa.

Studia nad jakąś chorobą uzależnione są przede wszystkim od tego, czy uczonej jest w stanie wywołać tę chorobę eksperymentalnie, aby móc ją kontrolować w każdym jej stadium i w każdym stadium wypróbować leki na zwierzętach doświadczalnych.

Praktyka dotychczasowa polegała na wstrzykiwaniu zwierzętom, u których chciało się wywołać infekcję, odpowiednich bakterii. Ponieważ jednak doza tych bakterii musiała być z reguły nierównie większa niż przy naturalnej infekcji, również i obraz choroby był inny niż przy właściwej chorobie: miała ona o wiele szybszy przebieg, osiągała swój punkt szczytowy, nie dając uczonej czasu na przesiedlenie najważniejszych stadiów początkowych.

Od innej strony próbują podejść do tego problemu prof. Anczikow i jego współpracownicy. Specjalną uwagę oddarza się przy tym naukę Pawłowa o odruchach warunkowych. Tak np. jak już sam widok jedzenia wywołuje cały szereg niewiadomych refleksów (napływanie śliny do ust, wydzielanie soków żo-

łądkowych itd.). Również każdy objaw chorobowy — gdziekolwiek on powstaje — wywołuje cały szereg środków ochronnych organizmu: na przykład z lokalnego ogniska infekcji wysyłana jest do mózgu podniecita bólu, mózg ze swej strony wysyła poszczególne rozkazy, które mogą spowodować opuchliznę w ognisku infekcji, zmianę w składzie krwi, pogorszenie ogólnego samopoczucia, podwyższenie temperatury ciała itd.

Ale także przy powstawaniu chorób może pewna podniecita (która sama w sobie nie ma żadnego wyraźnego związku z chorobą) wywołać cały łańcuch refleksów, które w końcu wywołują chorobę lub przynajmniej stwarzają jej pomyślne warunki.

Uwzględniając to, przy badaniu pewnych chorób zakaźnych rekonstruuje się warunki, w jakich choroby te powstają „same z siebie” (autoinfekcja). Przez to powstają te same symptomy, ten sam rozwój oraz rozwekły, powolny przebieg choroby. Dzięki temu można ją kontrolować we wszystkich jej fazach.

Praktycznie osiąga się to przez osłabienie, przeciwdziałanie, lub całkowite unicestwienie przygotowań obronnych organizmu. Kilka takich eksperymentalnych autoinfekcji udało się już prof. Anczikowowi i jego współpracownikom.



Foto Arch. „Dz. L.” Prof. ANCZIKOW, prezes Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

Na przykład zapalenie wyrostka robaczkowego pomimo nagminności było w swoich stadiach początkowych mało znane i stąd przebieg jego niedostatecznie zbadany. Prof. Anczikow próbował więc wywołać zapalenie wyrostka robaczkowego u królika w ten sposób, że hamował naturalne działania obronne ślepej kiszki, mianowicie jej kurczenie się i opróżnianie. W ślepej kiszce królika, której zawartość nie mogła się

więc stale odnawiać, pomnożyła się natychmiast ogromnie ilość bakterii i powstał poważny proces zapalny, który wszystkim symptomami dawał obraz zapalenia wyrostka robaczkowego bez zastosowania sztucznej infekcji. Dzięki powolnemu przebiegowi procesu mogły być przeprowadzone najdokładniejsze badania choroby.

Podobnie udało się wywołać zapalenie woreczka żółciowego i wątroby przez wyłączenie działania mięśnia, który zamyka dopływ żółci do jelita. Dzięki temu dało się dokładnie zaobserwować, jak zapalenie posuwa się drogami żółci do woreczka i wątroby i — jeśli zwierzę doświadczalne nie zdechło wskutek jakichś komplikacji — kończy się schorzeniem wątroby.

Zapalenie płuc wywoływało się w ten sposób, że wprowadzało się do oskrzeli drobne obce ciała, lub zawiązywało się oskrzela tak, że samooczyszczanie się płuca nie mogło przebiegać normalnie.

Przy badaniach tyfusu zrobiono wielki krok naprzód, udało się bowiem zarazić tą chorobą królika. Dotychczas było to niemożliwe. Można było dawać zwierzętom pokarm zarażony bakteriami tyfusu w dowolnych ilościach, ale króliki nie zapadały na tyfus. Dopiero przez omińnięcie naturalnej odporności królików i wprowadzenie bakterii tyfusu nie przez żołądek, lecz bez-

pośrednio do dwunastnicy, wywołuje się ciężkie zarażenie królików już przy stosunkowo niewielkiej ilości bakterii.

Inną chorobą, którą zajmowała się młoda jeszcze nauka o eksperymentalnej autoinfekcji, jest zapalenie rogówki, wywoływane przez ubezwładnienie nerwu wzrokowego. Dokładny przebieg choroby dał się tą drogą ustalić bez zarzutu. Po oddzieleniu nerwu wzrokowego komórki rogówki poczęły obumierać i wytwarzały się ropiejące wrzody. Był on wywołany — jak bez żadnej wątpliwości ustaliły badania — przez autoinfekcję bakterii znajdujących się na spojówce. Jeśli się te bakterie, znajdujące się także przy całkowicie zdrowym oku, zabije penicyliną lub innym środkiem, nie tworzy się ropiejący wrzód rogówki, względnie — gdy nie wszystkie bakterie wyginęły — zapalenie ropne przybiera znacznie łagodniejszy przebieg.

Wszystkie te próby wskazują — niezależnie od możliwości, jakie otwierają się przed studiami nad przyczynami chorób — że główną ochroną ciała przed chorobami jest normalne funkcjonowanie organizmu. Jeśli jego normalne działanie w jakiś sposób wyprowadzone jest z równowagi, powstają możliwości zaatakowania przez różne choroby.

Badania prof. Anczikowa stwarzają także dla naszych uczonych, jak i dla uczonych całego świata, nowe możliwości do poznania i skutecznego zwalczania najróżniejszych chorób.

R. R.

Jeden powiat - dwa urodzaje

Ziarno wędruje do punktów skupu

Okres tegorocznych wiosennych ziąbów, a potem dłuższa posucha stały się ulubionym argumentem w uszach bogaczy wiejskich, ciągle jeszcze uchylających się od dostawy ziarna do gminnych ośrodków skupu.

— Wymarzło, słońce wypaliło, nie sypie. Ledwie starczy na podatek, na zasiew i na te parę zakontraktowanych tuczników.

Lecz wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, a już najlepiej wiedzą gromadzkie trójki. Dla nich kulackie argumenty to czaza gadanina.

Byliśmy np. przed kilku dniami w powiecie skierniewickim. W Dębowej Górze, Ludwikowie, Celigowie, Głuchowie, a szczególnie w Rowiskach Nowych kulacka piosenkę o tegorocznych nieurodzajach wydadają nawet kury. Ten i ów bogacz wiejski bije się pięścią w pierś i woła:

— Jak Boga kocham, katastrofa! Nie wydolę na własne potrzeby, Jak sprzedać, jeśli nie ma. Hektar nie wydał więcej jak 9 — 10 kwintali.

W niedalekim sąsiedztwie znajduje się PGR Prusy: 270 ha, w tym 168 ziemi ornej, resztę stanowią lasy, łąki i nieużytki. Kierownik Galiński Jan znajduje się właśnie przy wykopie buraków i marchwi.

— Jak urodzaje? — pytamy.
— Proszę popatrzeć.

Część wyoranych buraków cukrowych bieli się w słońcu. Dorodne, nabrzmiałe cukrem. W pobliżu leżą stosy buraków pastewnych — kolosy. Biała marchew — funtowe klocki.

— Wydajność z hektara?

— Buraki cukrowe po 250 kw, pastewne po 350, marchew po 200 ziemniaki zaś od 150 — 170 kw.

— A jak z żytem i pszenicą? Bo wasi sąsiedzi okropnie narzekają

na tegoroczny nieurodzaj. Ziąby, susza, etc.

— Mielśmy na naszych gruntach (gatunek gleby ten sam co i w okolicznych wsiach) 43 ha żyta, 11 ha pszenicy. Omioty wykazały: przeciętnie z hektara żyta 26 kw, ziarna, a z hektara pszenicy — 20. W ramach dostaw wrześniowych odesłaliśmy już do PZZ 1000 kwintali ziarna jak złoto.

Twarz kierownika PGR Prusy ozlaczają promienie chylącego się ku zachodowi słońca. Uśmiechają się oczy i każda zmarszczka. Mimo sześćdziesiątki Jan Galiński wygląda młodo i chwacko. Kocha swój PGR i przy pomocy 18 stałych oraz 24 sezonowych robotników tworzy zeń wzorowe gospodarstwo.

Jakże śmiesznie wobec wyników zbiorów PGR Prusy wyglądają kulackie argumenty: wymarzło, słońce wypaliło, nie sypie.

Warunki atmosferyczne były przecież te same dla całego powiatu. W PGR Prusy wiosenny ziąb był nie mniejszy niż np. we wsi Rowiska Nowe i w czasie posuchy nie spadła tam również ani kropla deszczu.

Wiecej spekulanci powinni pamiętać, że ani ich wyżej przytoczone argumenty, ani podstępne machinacje, ani odgrazanie się trójkom gromadzkim nie podważa opracowanego przez PZZ planu skupu zboża.

Zboże jest i ziarno znajdzie się w wyznaczonych punktach skupu!

(cm)

Z Filharmonii

B. Wodiczko — A. Bolechowska

Na ostatnim koncercie usłyszeliśmy dwa dzieła programowe bardzo różne. „Don Juan” Ryszarda Straussa wyraża treści, których impulsy wyszły od wewnątrz, ze świata myśli i uczuć kompozytora. „Panie Rzymskie” Ottorina Respighi są natomiast refleksem załamania się w duszy artysty podmiot pływających z zewnątrz.

Dyszający żarem namiętności i porywających uczuć Don Juan, w ciągłej pogoni za ideałem, który przez swą nieuchwytność wiedzie bohatera do tragicznego końca, to wzruszający obraz dążeń ludzkich do ideału, któremu nie ma konkretnego kresu, bo imię jego — nieskończoność. Musyczny obraz charakteru takiego namiętnego poszukiwacza odzwierciedla Ryszard Strauss w sposób genialny, językiem

muzycznym, pełnym uczuciowej ekspresji w pomysłach tematycznych i ich harmonicznym i polifonicznym opracowaniu. Ciepłe spowita w olśniewającej piękności szata orkiestrową, zachwyca dzisiejszego słuchacza tak, jak zachwycała przed 60 laty, tyle bowiem liczy sobie ten „Don Juan”, i pod tym względem symbol nieopiętej młodości.

Panie, te tak charakterystyczne dla włoskiego krajobrazu drzewa, rozsiadane i na terytorium Wiecznego Miasta, budzą w wyobraźni Respighiego szereg obrazów konkretnych: zielone życie na Pincio, ech Katakumb, nastroju wieczornego na wzgórzu Gianicolo, wreszcie — wzięcie triumfalnego pochodu rzymskich legionów na drodze Appiańskiej. Zrobione to jest wszystko z wielką techniczną maestrią, zwłaszcza pod względem instrumentacyjnym, nie bez pewnej jednak bombastyczności i operowej teatralności.

Wykonanie obu tych utworów pod dyrekcją prof. Bohdana Wodiczki, który i w tej dziedzinie okazuje się mistrzem, stało na wysokim poziomie i wywarło na słuchaczach duże wrażenie. Ostatnią część poematu Respighiego musiano powtórzyć.

Jako solistka wystąpiła Alina BOLECHOWSKA, utalentowana śpiewaczka, zdobywczyni I nagrody na tegorocznym konkursie bachowskim w Lipsku. Wykonała ona trzy pieśni Ryszarda Straussa z towarzyszeniem orkiestry („Jutro”, „Sen o zmierzchu” i „Cecylie”), a na bis dwie pieśni Griega i Sibeliusa, wszystkie w sposób bardzo muzyczny, sprawnym metalicznym i pięknie wyszklonym. Interpretacja Aliny Bolechowskiej, nacechowana szlachetną intymnością, wydała mi się jednak nieco chłodną, zwłaszcza jak na lirykę strausowską, wymagającą mocniejszego uczuciowego wyrazu.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

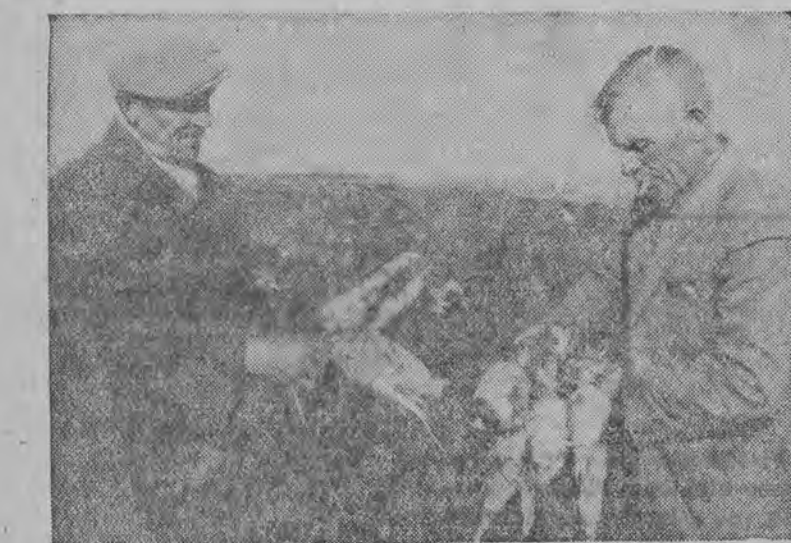


Foto „Dz. Ł.”

Kierownik PGR Prusy Jan Galiński, ze swoim brygadystą Gardzińskim oglądają wspaniałe okazy marchwi, która w tym roku dzięki racjonalnej zresztą gospodarce w PGR obrodziła wyśmienicie.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (100)

Nie jadł kolacji, ale nie czuje głodu. Wybiegł tutaj zaraz, gdy przyszedł do domu, wymknął się żonie i zbył ją, gdy przybiegła i wołała za drzwiami, które zamknął na klucz. Płakała dugo na schodach, możliwe, że jeszcze tam siedzi teraz i śledzi każdy jego ruch, bo te zwariowane baby pierwsze, co mają na myśli, gdy coś człowieka spotka, to, aby sobie czego nie zrobił. Nie rozebrał się. Siedział i szukał myśli, jakiejś drogi wyjścia z tej ślepej uliczki, w którą go zapędzono albo w którą sam się zapędził, ale myśli jego pełne były krzyków i obrazów. Błoto na nim obeschło i chrząści jak zdarta skóra węża. Ból w plecach, gdzie ugodził go łożysko, odezwał się wreszcie i pali dotkliwie. Odejdę, muszę odejść, panie Gromus, zaszczyliby mnie na śmierć. Nikt pana nie trzyma, panie Balada, ma pan wolną drogę, tylko już pan tu nie wróci. Gdybym go tak mógł zadusić, skoczył na niego i za jednym zamachem skrócić mu kark. Magazynier zaciska pięści rąk, wyciągniętych przed siebie w ciemność, błoto kruszy mu się z palców. Kto mnie w to wszystko wpędził, pytam, kto? Byłem Józefem Baladą, przewodniczącym komitetu fabrycznego i organizacją zawodowej takarki drzewnych. Czym jestem teraz? Mów, Józefie, dajcie Józefowi mówić, on zawsze umie poradzić. Mów, Józefie, no tak, mów, ty mędrce. Magazynier śmieje się w ciszy, przeraża się własnego śmiechu i nadśledzuje w napięciu, a serce wali mu jak oszalałe. Nic, zupełnie nic. Chyba wariuję. Po prostu wypowiem i koniec. Wypowiem, Józefie, tego

spodziewaliśmy się po tobie. Tego oczekiwaliśmy ode mnie, parobki, a teraz pozwalacie mi zdychać z głodu. Mnie nikt nie potrzebuje nic o was opowiadać. Kto naruszył solidarność robotniczą, a kto ją całe życie głosił? Ju — dasz, Ju — dasz, ile z tego masz? Milcz! milcz, bo ci skuję mordę!

Członki zdrewniały mu od długiego siedzenia, zmaga go zmęczenie, ból w plecach jest coraz dotkliwszy. Wstaje, krzesło oddycha po jego ciężarze cichym skrzypnięciem, idzie do łóżka, deski podłogi skrzypią i trzeszczą, odrzuca niepowleczone pierzyny, które osierociały tu po odejściu młodych, i pada na wznak. Krew uderza mu do głowy od tej nagłej zmiany pozycji i potwornego wyczerpania, sen spada na niego kilkoma falami nieprzytomności. Bejrut, Aden, Singapur, Hong-Kong, Bawaria. Nasmaruj to porządnie, Plecity, to mają być lity, te zryczane, usmarowane kulasy? Nie maczaj tak szczytki, przeklęty wierzcięto. Cieknie z niej, jak z dziurawej ryny. Jezus, Maria, człowieku, jak mi to sortujesz, toż to idzie nie do Ujścia, tylko do Hamburga, to do Górnego Dworzyszcza, a to do Bratysławy. F. G. 1159, F. G. 1173, F. G. 1126, F. G. 1208. Psiakrew, jakieś mi to potręcił? To odchodzi, a to przyszło z powrotem. A do tych kwitów dostaw nie wsadzaj mi łapy, bo ci poprzetracam paluchy Cape-Town, Sydney, Montevideo, Buenos-Aires, F. G. 895, F. G. 1506, F. G. 912. Skrzynie, skrzynie, skrzynie. Stosy skrzyń. Zawała nas, Plecity, zdechniemy pod nimi. Ten wariat, natłuc tego umiał, ale sprzedać nie potrafi. Jedno wyjeżdża, drugie wraca. Retourng Hamburg, dwanaście skrzyń, 609 do 821. A, panie szefie, nigdy tak panu nie przyszło do głowy, jaki by to był ogień, gdyby tu ktoś tylko niedopałek zgubił? Ten ogień chciałbym widzieć, ale tego smrodu nie chciałbym wahać. Wystarczyłaby zapalka i po zmartwieniu. A ja wam powiadam, że moc ludzi huknęłoby se z radości. Milczcie, chłopie, i lepiej patrz, jak trzymasz ten patron.

Magazynier budzi się, siada na łóżku i patrzy przerażony w ciemność. Słyszy jeszcze dobrzmiewający głos stróża nocnego i własny. Wstaje i zapala papierosa, a przy płomyku gasnącej zapalki spogląda na zegarek. Wpół do czwartej. Nakręca troskliwie swój ręczny zega-

Nasi korespondenci piszą:

Węgrzy studiują w Łodzi

W czwartek wieczorem na Dworzec Fabryczny przyjechało 4 studentów węgierskich, którzy będą studiować w Łodzi chemię.

Dwóch studentów i jedna studentka będą uczęszczać na Politechnikę Łódzką, a jeden na Uniwersytet.

Na dworcu witała przybyłych młodzież Łódzka: studenci, robotnicy i uczniowie. Krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący ZMP Śródmieście Lewa. W przemówieniu swym podkreślił wspólny cel, do którego dąży bratnie narody krajów demokracji ludowej oraz wspólny wysiłek o wykonanie planów narodowych.

Ze strony gości przemówił kol. Odor Geza, który był już w Łodzi w roku ubiegłym i władę częściowo językiem polskim. Podziękował za serdeczne przyjęcie i zapewnił, że pobyt ich będzie jednym wysiłkiem o zdobycie maksimum wiedzy w uczelniach polskich.

Hymn młodzieżowy rozbrzmiewał daleko w okół Dworca Fabrycznego. Przy akompaniamencie okrzyków na cześć Rakosiego, Bleruta i Stalina goście wraz z młodzieżą udali się do gmachu Stow. Ogniska na zasłużony odpoczynek.

Stanisław Siekierski, koresp. „Dz. Ł.”

A może w Łodzi?

Sprawa przedprzedaży biletów do kin została załatwiona pozytywnie w Poznaniu, Warszawie, Gdańsku i innych miastach. Łódź chociaż posiada największą ilość kin w Polsce nie może doczekać się, aby zainstalowano tu choćby jeden punkt przedprzedaży biletów do kin. Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów w Łodzi kilkakrotnie zapewniała kinomanów, że punkty takie w niedalekiej przyszłości otrzyma również nasze miasto. Od ostatniego takiego zapewnienia mi nęgo zaledwie... 5 miesięcy, a punktu przedprzedaży jak nie ma tak nie ma.

Jest jesień, szybkimi krokami zbliża się zima, okres kiedy frekwencja w kinach osiąga punkt kulminacyjny. Tymczasem zanosi się na to, że wkrótce dzieć się będą znowu dantejskie sceny przy wykupywaniu biletów. A wszystko przez biurokratyczne traktowanie sprawy przez ODRF, która sprawę uruchomienia punktów przedprzedaży biletów do kin łódzkich wyrażnie sobie lekceważy.

A może ODRF robi nam wkrótce miłą niespodziankę i uczyni zadość żądaniom łódzkich miłośników filmu? Michał Sanigórski, koresp. „Dz. Ł.”

Instytucje wyjaśniają

BRAK ODPOWIEDNICH LOKALI W związku z notatką prasową zamieszczoną w dziale „Listy do Redakcji” („Dz. Ł.” z dn. 28.9.50), wskazującą, że brak kawiarni na ul. Narutowicza na odcinku od radiostacji do gmachu sądu, CZPG wyjaśnia:

zydium RN z całkowitym zrozumieniem potrzeb lokalnych naszego miasta. Ulica Narutowicza jednak nie posiada odpowiednich lokali nadających się dla celów CZPG. Odnosnie lokalu dawnego „Lasu” CZPG zwrócił się do Wydz. Handlu PRN celem ewentualnego objęcia lokalu na zakład gastronomiczny.

Odpowiedzi Redakcji

Uczennica IIIa — Łódź. — Zdjęcie Chychły zamieszczone było w „Dzienniku Łódzkim” w ostatnich tygodniach kilkakrotnie. Na wyróżnienie przez umieszczenie zdjęcia na łamach prasy trzeba sobie sumiennie zapracować. Nagalskiego obserwujemy i może zamieścimy jego zdjęcie. Zależy to przede wszystkim od samego boksera.

jętku z pod zajęcia dozoru lub zarządu może nastąpić pod warunkiem, że majątek znajdował się w dniu wejścia ustawy w życie jeszcze w posiadaniu właściciela. Należy także sądzić, że w warunkach o których Pan opisał przysługują Panu nabyte prawa emerytalne.

Mikula Edward — Łódź. — Materiał nadesłany do nas naszym zdaniem nadaje się raczej do „Szpilek”, które prowadzą dział „Humor naszych czytelników”.

Franciszek Muchła. — Łódź. Powinien Pan zażądać, aby za miesiąc sierpień roku bieżącego przyjęto od Pana komorne według stawek obowiązujących dla pracowników, ponieważ pracuje Pan od 22 lipca rb. Gdyby administrator nie uwzględnił Pana szustnego zadania, tożamy zwrócić się do Funduszu Gospodarki Mieszkanolowej przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi ul. Piotrkowska 100 o rozstrzygnięcie tej kwestii.

Epiński — Łódź. Ustawa z dnia 20.7.50 r. o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej, dotyczy wszystkich obywateli bez względu na pobudki jakimi się kierowali. Ustawa dotyczy również zgłoszenia do tzw. narodowości uprzywilejowanych przez okupanta. W związku z powyższą ustawą obywatele ci otrzymują pełnię praw obywatelskich i publicznych. Jakiekolwiek ujemne skutki tracą swoją moc, jedynie z wyjątkiem orzeczenia o przejęciu mienia zapadłego do dnia wejścia w życie ustawy (dzień wejścia w życie 22.7.50 r.). Zwolnienia ma-

ZOFIA NALKOWSKA	
WĘZŁY ŻYCIA	
Powieść tom I	
Wydanie 2	
str. 170	zł 220
JACEK WOŁOWSKI	
Z DZIENNIKA PODRÓŻY	
do	
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO	
str. 94	zł 80
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY	
DYMITR BUCHMANOW	
POD ŻAGLAMI	
str. 262	zł 270
ANDRZEJ SEKORA	
ROZGNIEWANY WĘGIELEK	
str. 24	zł 120
„Czytelnik”	
(K. 419)	

Mecz koszykówki rozegrany między reprezentacją Łodzi a MKS zakończył się nieznacznym zwycięstwem reprezentacji Łodzi 39:38 (22:19). Choć uczniowie nawiązali równą walkę, ale niejednokrotnie byli bardzo groźni pod koszem przeciwnika. Największym atutem koszykarzy reprezentacji Łodzi był ich wzrost. Chłopcy spod znaku MKS zamiatali prowadząc grę dołem, zbyt często podawali piłki górą, które z reguły stawały się łupem przeciwników. Chaotyczna gra obu drużyn i strzały z dość dużej odległości nie wiele przysłużyły się drużynom, chociaż i tu repr. Łodzi należała do wyższych stopień w ocenie.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali Pawlak i Zylinski, natomiast u pokonanych należy wyróżnić dobrą postać W. Kwapisza, Waligórskiego i Maciejewskiego.

Punkty dla reprezentacji Łodzi zdobyli: Pawlak — 14, Dowgird — 8, Zylinski — 7, Michalak — 4, Placheciński — 4, i Skrodzki — 2.

Dla repr. MKU: Kwapisz — 17, Maciejewski — 10, Waligórski — 4, Bednarowicz I — 4, Szor — 3.

Mich.

Pilkarze Wojska Polskiego w Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta „API” dla „Dziennika Łódzkiego”)

Praga, w październiku. Czechosłowacy miłośnicy sportu przeżyli tydzień wielkich wrażeń. Z okazji obchodu dnia Armii Czechosłowacji w Pradze, Bratysławie, Brnie, Pilźnie i Ostrawie grały zespoły piłkarskie ludowo-demokratycznej Armii Czechosłowacji, Polski, Węgier i Bułgarii. Społeczeństwo czechosłowackie pasjonuje się rozgrywkami klubów, a opisy meczów zapelniają całe strony dzienników. Odmiennie się, we wszystkich przypadkach, nazwiska graczy i kapitanów drużyn, urządziła się konferencje prasowe i spotkania sportowców wojskowych z robotnikami czeskimi i słowackimi.

CWKS, który reprezentuje sportowców Wojska Polskiego spotkał się w Czechosłowacji z niezwykle serdecznym przyjęciem.

Droga naszych piłkarzy od granicy do Pragi była niemalże pochodem triumfalnym. Zaczęło się od Piotrowic i Bogumina, a potem już na każdej stacji grała orkiestra wojskowa i otrzymywaliśmy kwiaty. Najserdeczniejsze powitanie zgotowała CKWS-owi Praga. Nie krzywdząc Węgrów i Bułgarów trzeba powiedzieć, że zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze. Staaliśmy się w pełnym znaczeniu ulubieńcami czechosłowackiej publiczności sportowej.

Dodatki sportowe dzienników praskich zamieszczają karykatury polskich piłkarzy i fotografie naszego zespołu. Dzięki tym dodatkom wiadome w Pradze, że najmłodszym graczem polskim jest 19-letni Sasładek, który reprezentował Polskę już 6-krotnie, a najlepszym strzelcem ligowym jest Aniola, mający na swoim koncie 18 bramek.

Nic dziwnego, że przy takiej prasie, prężnie tłoczą się w kolejkach po bilety wstępu na stadiony. Przed biurem oficjalnego przedsiębiorstwa „Staška”, które zajmuje się totalizatorem piłkarskim, stoją wieczorami długo i żywo dyskutujące kolejni miłośników sportu. Obroty „Staški” wzrosły podobno w dwójnasób. Rzedzą jasna, że wszystko to co powiedzieliśmy dotąd nie wyzerpuje treści i właściwego sensu turnieju piłkarskich klubów wojskowych demokracji ludowych. Widać to najlepiej ze spotkań poszczególnych zespołów z czołowy mi przedstawicielami czechosłowackiej klasy robotniczej.

„Turniej — jak wyraził się kierownik zespołu polskiego ppłk. Hubert — jest okazją do wymiany doświadczeń i pogłębia współpracy na polu sportowym, między armiami demokracji ludowych. Jest okazją do wspólnego pokazania pracującym roli, jaką on spełnia i winien spełniać nie tylko w przygotowaniu zdolności bojowej żołnierza, ale i w umacnianiu światowego frontu pokoju. Przyjechalśmy by pokazać że twierzymy na prawdę wielką, niezwykłą siłę. Tak pojęli też obecność zespołów piłkarskich armii ludowych pracujących bratisławskiej „Dynamiki” (jeden z większych słowackich zakładów przemysłowych), pracujący „Skody” i „Zbrojowni Brneńskiej”, gdzie w imieniu robotników powitał naszych piłkarzy znany ra

ojonalizator Czechosłowacji, Karolík Kyzlík.

Rozgłos z jakim spotkał się w Czechosłowacji turniej, wybiegli daleko poza pola stadionów sportowych i poza cyfrowe wyniki rozgrywek.

Impreza nie tylko uświetniła obchody szóstego rocznicy powstania Armii Czechosłowackiej.

Impreza ta, wzmacniając związek ludu pracującego z siłami zbrojnymi demokracji ludowych, w boju o pokój i socjalizm, stała się wydarzeniem nie tylko sportowym.

Andrzej Piwarczyk

Przed meczem Finlandia-Polska

6 Hamalainów trenuje na własnym ringu

(Telefon własny z Wrocławia)

Jak przed każdą poważną imprezą sportową, tak też i teraz we Wrocławiu przed meczem bokserów Polska — Finlandia obie drużyny przeżywały pewnego rodzaju dreszczyk emocji.

W „Grand Hotelu” w pokoju nr 128 znajduje się waga lekarska.

Szymura, Antkiewicz, Chychla i pozostali reprezentanci są niepewni siebie i kilka razy odwiedzali w sobotę apartament Sztama.

Wczoraj Antkiewicz miał kilogram nadwagi. Nasz olimpijczyk nie sobie z tego nie robi bo kilogram, to nie wielka rzecz, pięć razy przebiegnie się po schodach i już osiągnie się limit.

Wyznaczony do reprezentacji Grzywec nie przyjechał do Wrocławia. Szybko jest chory. Sztab z PZB zastanawiał się poważnie, kto ma go zastąpić. Wyznaczono depesze do Kruży. Wezwano znajdującego się na miejscu Faska. Chciano ściągnąć Soczewińskiego, względnie Anielaka z Łodzi, ale chyba w wadze koguciej walczyć będzie ostatecznie Faska.

Zmobilizowanego do reprezentacji Koczynskiego przeniesiono ostatecznie do rezerwy, ale Koczynski nie lekceważy tej roli.

Dopiero w sobotę rozpoczął się run na bilety wstępu. Biletów nie ma i nie będzie. Organizatorzy już dawno sprzedali je za pośrednictwem Związków Zawodowych, a z całej Polski napływają wciąż nowi faniacy sportu bokserów.

Przed halą, która pomieści tylko 12 tysięcy widzów zbierze się niewątpliwie tłum sportowców. Dla nich przeprowadzony będzie reportaż radiowy nadawany bezpośrednio z hal.

W tym czasie, gdy we Wrocławiu trwały ostatnie przygotowania przed meczem 6 bokserów wrocławskich przeżywały tragedię w pociągu jadącym do Szczecina. Wyznaczono bowiem na niedzielę mecz Szczecin — Wrocław. Chłopcy chcieli pozostać w domu, by być na meczu Polska — Finlandia, a tu tymczasem kazano im pakować manatki ijechać do Szczecina. Wyjechali jednak bez słowa protestu. Oto jak postępują zdyscyplinowani sportowcy.

Kierownik drużyny fińskiej Pelto Mekki jest znacznie skromniejszy w swoich wypowiedziach od Sztama. Fin twierdzi, że drużyna jego chociaż jest dobrze przygotowana do tego spotkania przegra jednak 6:10, a Sztam mówi, że wygramy 12:4.

Jeżeli obaj twierdzą, że Polska w tym czwartym meczu z Finlandią odniesie zwycięstwo, to chyba nie będziemy tym razem protestować.

Kasperczak ma walczyć z Hamalainem. Afisze zapowiadają, że ma to być najciekawsze spotkanie. Okazuje się, że w Finlandii jest 6 braci Hamalainów i do Wrocławia przyjechał drugi co do starszeństwa wieku. Wszyscy oni występują w wadze muszej. W domu mają własny ring. Trenerem, sędzią i sekundantem jest ich matka, która do Polski

prysłała najgrzeczniejszego syna. Być może, że o zawodnikach Finlandii dąto by się powiedzieć znacznie więcej ciekawych szczegółów, ale niemiernie trudno jest z nimi porozumieć się. Można władać kilkunastu językami, a z bokserami kraju tysiąca jezior nie da się rady bez zastosowania rozmowy na migi.

Jarosław Nieciecki

Jutro nadamy szczegółową relację z przebiegu tych zawodów.

Mistrzostwo Wojska Polskiego w piłce nożnej

zdobyli żołnierze warszawscy

Na stadionie WP w Warszawie zakończono piłkarskie mistrzostwa Wojska Polskiego.

W ostatnim, decydującym o tytule mistrzowskim spotkaniu, rozegranym między zespołami Warszawy i Lotnictwa, zwyciężyła Warszawa 2:1.

Do przerwy jedenastka Lotników prowadziła 1:0.

Zakończenie mistrzostw, które poprzedziła defilada drużyn biorących udział w zawodach, odbyło się w obecności gen. Bordiniowskiego. Gen. Bordiniowski wręczył zwyciężcom zespołom nagrody i dyplomy.

LKS Włókniarz — ZKS Spójnia (Warszawa)

51:38 (23:15)

W dniu wczorajszym drużyna koszykarzy LKS Włókniarza rozegrała po długiej przerwie letniej towarzyskie spotkanie z wicemistrzem Warszawy ZKS Spójnią. Młodzi zawodnicy warszawscy przyjechali do Łodzi w towarzystwie swego trenera popularnego na terenie Łodzi Tadeusza Ulatowskiego, który broni barw ligowego zespołu LKS „Włókniarza” tym razem zaliczył jednak gry przeciwko swym wychowankom.

Spójnia przeciw rutynie włókniarzy zastosowała najsilniejszą broń nowoczesnego koszykarza tj. szybkość. Niestety, młodzi warszawianie przecenili swe siły, bo tempa narzuconego przez siebie nie wytrzymali. Sił starczyło na pierwszą część meczu, a druga należała całkowiście do łodzian.

W drużynie zwycięzców najlepiej wypadł Maciejewski który był zresztą w tym dniu najlepiej dysponowanym strzałem. Ponadto dobrze wypadł Zylinski i Barszczewski.

W drużynie pokonanych dobrze zagrali Wasik i Komala.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Maciejewski — 20, Barszczewski — 12, Zylinski — 11, Wisniewski, Smigielski i Zirowski po 2, Jarzebiński i Waligórski po 1.

U pokonanych kosze strzelili: Wasik — 14, Komala — 11, Ziolkowski — 6, Moida — 5, Balluc — 2.

Spotkanie sędziowali Zajaczkowski i Bednarowicz I, obaj z Łodzi. S. M.

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK”, ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123 33 i 209-55

OD 1 PAŹDZIERNIKA CODZIENNIE OD GODZ. 8—18, W SOBOTY OD GODZINY 8—16.

Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego” przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta mając na uwadze uregulowanie usuwania wszelkich nieczystości zwiadamia, że postanowiła oczyszczanie miasta uskutecznić w godzinach nocnych.

Począwszy od dnia 9 października br. (w poniedziałek) czynności służby zewnętrznej (wywóz śmieci i fekali) odbywać się będą w godzinach od 23 do 7 dnia następnego.

W związku z powyższym Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta zwraca się do właścicieli nieruchomości, administratorów, komitetów domowych oraz dozorców o ułatwienia pracownikom ZOM przy wykonywaniu ich obowiązków, swobodnego dostępu w formie otwierania bram i oświetlenia miejsc pracy.

Pracownicy poszukiwani:

Inżynierów względnie uprawnionych techników budowlanych do Sekcji Inwestycyjnej — premie budowlane, poszukujemy od zaraz. Podania i życiorysy składać w Biurze Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „Plan inwestycyjny”. (K. 418)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skóra 8-9, 3-5 Piotrkowska 106.

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5-8, Piotrkowska 157.

Dr SKONIECZKA — Choroby nerwowe, 4-6, Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne 8-10, 4-6, Narutowicza 2.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, płuca (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (K. 378)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, mosty porcelanowe Pawlikowski, Sienkiewicza 27-8.

LEKARZ-DENTYSTA Bronista Szelkowska, zęb. sztuczne 5-7, Moniuszki 11. (K. 97)

KUPNO I SPRZEDAŻ

KOZUSZKI zakopiańskie oraz reperacje kozuchów poleca Pracownia Kozuchów — Jaracza 13.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Le mentowski, Warszawa No wy-Swiat 30. Informacje listownie.

FLAC na Marysinie pięknie położony okazje do sprzedania. Oferta pod „Prędko”.

ŁOŻYSKA kulkowe, wewnętrzna średnica piętnaście — czterdzieści milimetrów, toczone, KOŁA, KOLEK, PIERSCIEŃCE gumione, ELEKTRODY do spawania kupia. — Szczecin, Jagiellońska trzydzieści cztery, mieszkanie trzy. (K. 18)

SPRZEDAŁ pas szwalcarski tel. 127-01 godz. 16-20

MEBLE — sprzedaż zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 175, tel. 145-13.

SAMOCHOÓD DKW I szafę sprzedam. Nowotki nr 41a-14.

STREPTOMYCYNE DPT oryginalny sprzedam. Kocłuszki 22, m. 73, lewa oficyna pierwsze wejście II piętro godz. 14-20.

OKAZYJNIE sprzedam — motocykl marki DKW 200 cm, Piotrkowska 231, szwalnia.

3 FOTLE w literowskiej i kanapie tania sprzedam. Tel. 222-88, 4-5.

KOCIOŁ do centralnego ogrzewania sprzedam. — Oferty „Kocioł” Dziennik Łódzki. (K. 415)

SPRZEDAŁ stołowy, gabinet, sypialnię i inne Gdańska 76-10, front.

FUTRO karakulowe, fortępian „Małeckiego” sprzedam. Więckowskiego 26, m. 4 godz. 19-21 niedziela cały dzień. (K. 411)

SPRZEDAŁ radio wysokiej klasy Kilińskiego 40 m. 57 w podwórzu: prawa oficyna parter.

BMW 750 z wózkiem — sprzedam. Rzgowska 20, m. 3a.

SPRZEDAŁ futro karakulowe w dobrym stanie rozmiar duży. Tel. 129-85.

SPRZEDAŁ futro, łapki karakulowe prawie nowe Wiadomości, Abramowskiego 5-10 od 14-20.

DOMEK wydzierżawie Wiadomości Lanowa 113, Zabłotie godz. 9-13.

SPRZEDAŁ meble, sypialny, jadalny, kredens kuchenny, Zerzyńskiego nr 1b, m. 8.

SPRZEDAŁ szopę nadającą się na garaż ul. Świerczewskiego 2.

STREPTOMYCYNE 30 g sprzedam. Gdańska 31-13 tel. 168-94.

KUPIĘ Terramycynę lub Auromycynę. Dzwonić — tel. 147-91.

FISHARMONIE sprzedam stan dobry. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Fisharmonia”.

SPRZEDAŁ okazyjnie Contax'a II z Sennarem 1:2. Wiadomości tel. 187-13 godz. 10-16.

SPRZEDAŁ damską masyżną nożną do szyi „Singer” oryginalna. Ul. Piotrkowska 35 m. 33a.

SAMOCHOÓD sprzedam 11 motocykl 5 osob. w dobrym stanie. Wiadomości Napiórkowskiego 29 garaż poniedziałek — wtorek.

SPRZEDAŁ wózek ręczny na nowych gumach. Tel. 147-65.

SPRZEDAŁ meble, sypialny, gabinet, obrazy, aparat fotograficzny, zegarek i Maja 3-2.

STREPTOMYCYNE sprzedam. Południowa 6. Wiadomości u dozorcę.

SPRZEDAŁ sypialnię o-rzechową. Pogonowskiego nr 45-39 w podwórzu.

ZAOFIARÓW PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. 22 Lipca 33-6.

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Próchnika 17, m. 50.

SKUPYWACZY wlości koszykowie zatrudni. Łódź Nowotki 41a-14.

DO rekonwalescencji potrzebna osoba do towarzyszenia. Oferty pod „Towarzyszka”.

GOSPODIA samodzielną z referencjami potrzebną do 2 osób i 3-letniego dziecka. Zgłaszać się do 7:30 rano i po 7 wieczór. Kilińskiego 82, m. 35 tel. nr 270-13.

POSZUKUJEMY osobę powielającą z własnym w wielce Łódź 15, Pospite-restante „Powielacz”.

POTRZEBNY ślusarz i pomoc. Łódź, Gdańska 98 Młodawski.

POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem. Piotrkowska 108, m. 4, front.

NAUKA I WYCHÓW

KURSY kroju, szycia IPR Armii Ludowej 17. Zapisy codziennie 17-19.

KURSY kroju, szycia, roczne, półroczne trzy-miesięczne IPR Sienkiewicza 89.

KURSY kroju, szycia modelowania IPR. Generała Świerczewskiego (Radwańska) 17. (K. 174)

KURSY kroju i modelowania IPR. Zapisy Stalińska 6.

LOKALE

ZAMIEŃNIE pokój kuchnia — wygody śródmieście Łódź na podobne Bydgoszcz. Oferty Dziennik Łódzki „Pietro”.

DOJEŻDZAJĄCY do Łodzi szuka wygodnego pokoju, śródmieście na 2 dni w tygodniu. Zgłoszenia pod „Niekrepujący”.

STARsze małżeństwo pracujące poszukuje pilnie pokoju z wygodami. — Czynną umowny. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego pod „Solidne”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

DZISIAJ i codziennie prócz wtorków, punktualnie o godzinie 19,15 sztuka węgierskiej autorki EWA MANDI

„Bohaterowie dnia powszedniego”

Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny

ul. Obrońców Stalingradu 31. Telefon 160-35

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 15,30 i o godz. 19,15

„NIEMCY”

LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

Kasa czynna od 10-13 i od 16. Zniżki ważne. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR Im ST JARACZA

ul. JARACZA 27-29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-48

Zniżki ważne. — GODZIENNIE o godzinie 19,15 komedia SZEKSPIRA p. 1.

„Wieczór Trzech Króli”

w czwartki, soboty i niedziela o godzinie 15.

3 razy w tygodniu sztuka AL. GERGELY p. 1.

„Sprawa Pawła Eszteraga”

o godzinie 19,15 w czwartki, soboty i niedziela.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę

S. i P.

JANKOWI SZLASKIEMU

w szczególności księdzu prefektowi Wacławowi Popławskiemu, ks. Stanisławowi Palewskiemu, dyrektorowi i profesorom Gimnazjum Handlowego, nauczycielstwu ze szkoły nr 19, wszystkim koleżankom i kolegom, krewnym, przyjaciółom i znajomym, za wyraz współczucia, za liczny udział w odprawianiu drogi nam zwłok — składają serdeczne Bóg zapłać

RODZICE I BRAT.

DWIE licealistki poszukują pokoju sublokatorskiego. Oferty Dziennik Łódzki pod „Licealistki”.

ZAMIEŃNIE pokój przedmieście na pokój w mieście. Oferty „Centralne ogrzewanie”. (K. 326)

ZAMIEŃNIE 3 pokoje wygody Piotrkowska na 1 pokój z kuchnią Oferty „7878” Dziennik Łódzki.

ZAMIEŃNIE pokój w pokoju z kuchnią Więckowskiego 52, m. 4.

DWIE studentki stomatologii poszukują pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia pod „Studentki”.

SKLEP w centrum handlowym odstąpię, wydzierżawie, względnie — przyjmie wspólnika. Tel. r. 208-75 lub 149-88.

2 POKOJE kuchnia, wygody centrum zamienię na pokój z kuchnią. Wiadomości Napiórkowskiego nr 24 garaż, poniedziałek — wtorek.

RODZINA z małym dzieckiem poszukuje pokój sublokatorski z urywaniem kuchni z niekrepującym wejściem. Wyższość czynszu obojętna. Dzwonić tel. 142-53 od godz. 7-15.

ZAMIEŃNIE pokój kuchnia wygody śródmieście Łódź na podobne Bydgoszcz. Oferty Dziennik Łódzki „Pietro”.

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczalni Społecznej, dowód osobisty na nazwisko Oleśko Franciszek, Pabianicka 6.

ZAGINAŁ pies spaniel białawy z białym podszyciem i łapami. Odprawiać — nagroda Więckowskiego 24 (Pralinia).

ROZNE

FRYZJERZY damscy Zygmunt i Władysław z firmy Jabłoński, pracują obecnie Piotrkowska 4.

„PARYŻANKA” artystyczna cerownia naprawia garderobe bez śladu — Więckowskiego 6. m. 5, front I p. (K. 287)

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobe — „Tkalnia-sztuczna” Więckowskiego 23-2. (K. 282)

ŁA WO ZROZUMIAŁYM systemem kroju, szycia modelowania wyczujać Kursy „IPR” Południowa 20. (K. 288)



DZIS: Brygidy
JUTRO: Dionizego

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-00, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska (ul. Piotrkowska 165), Głuchocki (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (ul. Karolewska 48), Stokowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (ul. Napierkowski 41).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15, 'Baterowie dnia powszedniego'. PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15, 'Wiecór trzech królów'.

OSR. PROP. SZUKI (Park Sienk.) - Objazdowa Wystawa Muzealna pt. 'Tadeusz Kościuszko' czynna godz. 10-19.

MUZEJA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

KINA

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - 'Pan Prokoku i S-ka'. BALKY (Narutowicza 20) - 'Wagary'. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - 'Śpiwak nieznan'.

Chrońmy nasze zdrowie

Nigdy dosyć troski o higienę

Wiele się mówi i pisze o czystości i higienie. Wiele skarg płynie do czytelników do naszej redakcji. Ze w sklepach i stołówkach jest brudno, że sprzedawcy nie mają pojęcia o higienie, że w pieczywie trzeszczy piasek itd., itd.

Przykładem niech tu będzie sklep wędliniarski PSS przy ul. Struga, który dopiero po trzeciej notatce w 'Dzienniku' zaangażował kasjerkę. Do tego czasu pieniądze przyjmowały ekspedientki krojące wędliny i mięso.

Jeśli chodzi o sklepy rzeźnicze, to trzeba poruszyć tu sprawę ochrony mięsa przed muchami. Nierazkiem o brząkaniu się roje much obsiadających wiszące na hakach półce stoniny i mięsa.

Zebrania i odczyty

DZIS! - W sali teatru 'Melodram' (Traugutta 18), o godz. 10, I Wojew. Konferencja Obronców Pokoju. - W auli WSE (Armii Łodowej 3/5), o godz. 15 konferencja ZAMP, uczestników Letnich Obozów Szkoleniowych w Karpaczu i Świętynie.

RADIO

NIEDZIELA, 8 PAŹDZIERNIKA 6.55 Progr.; 7.00 Własanka melodii; 8.00 Kalendarz Radiowy; 8.00 Dziennik; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Melodie operetkowe; 8.50 Aud. SKRK; 8.55 Muz.; 9.00 Muz. organowa; 9.30 'Stary humor nie rdzewieje'; 9.45 'Wieś tańczy i śpiewa'; 10.00 Przegląd prasy; 10.05 Skrzynka og.; 10.20 'Poezja i muzyka'; 11.15 'Od naszych korespondentów'; 11.45 Skrzynka Wszeczn. Radiowej; 11.57 Sygnał czasu i Hejnał; 12.04 Przegl. czasopism; 12.15 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śl.; 13.00 Historia ruchu robotniczego; 13.15 'Spełzamy przyjemnie czas wolny od pracy'; 13.25 'Realizujemy Plan 6-letni'; 13.45 'Trybuna radioluchacza'; 13.55 Muz.; 14.20 Melodie filmowe; 14.40 Pog. o racjonalizatorstwo; 14.50 Melodie ludowe do tańca; 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 'Nasze chóry śpiewają'; 16.20 'Maria Konopnicka' - poetka ludu; 16.35 'Melodie Świata'; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert Chopinowski; 18.00 'Uczone biogłowy' - słuchowisko w/g Mollera; 19.00 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocław.; 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert rozrywk.; 20.45 'Teatr Eterek'; 21.15 Fel.; 21.25 Koncert Zesp. Instrum.; 22.05 Wiad sport, lok.; 22.15 Wiad. sportowe; 22.45 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 'Na dobranoc'.

TATRY (Sienkiewicza 40, lokal zimowy) 'Maaret' - o godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozwolony od lat 14. Poranek godz. 11. TECCA (Piotrkowska 108) - nieczynne. WISLA (Daszyńskiego 1) - 'Orzeł Kaukazu' - seria II; godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11.30. WŁOKNIARZ (Próżniaka 16) - 'Wagary' - o godz. 18.15, 19.30; 20.30; dozwolony od lat 14. Poranek godz. 11.30. WOLNOŚĆ (ul. Napierkowski 8) - 'Orzeł Kaukazu' - I seria - o godz. 14.15, 16.15, 18.15; dozwolony od lat 12. ZACHĘTA (Zgierska 26) - 'Lichwiarz Gohbeck'; - o godz. 16.15, 18.15; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

dowej (na szczęście okres upałów już minął). Często są one myte, a raczej płukane w miskach z wodą koloru burego. Płuczki z przyciskiem, w których krąży wciąż ta sama woda - nie rozwiązują sprawy. Do mycia kufli i szklanek musi być używana woda bieżąca. Toteż nieco dziwnym wydaje się nam, że w barze PSS nr 6, mimo, że jest bieżąca woda - kufle myje się w basenie, gdzie woda nie przepływa.

I jeszcze jedno. Sprawa transportu artykułów żywnościowych jak pieczywo i wędliny. Przewożone często odkrytymi wozami, zwłaszcza na peryferiach, bułki pokrywają się kurzem i brudem ulicznym. Zdarza się także, że dla wyładowania ich obsługa wchodzi z nogami między pieczywo. Nic dziwnego, że trzeszczy ono później w zębach.

Mimo, że na odcinku higieny zrobiono już wiele, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Kierownictwo placówek uspołecznionych winno zwrócić na tę sprawę szczególny nacisk i tępić z całą bezwzględnością niechlujstwo. (w)

Pracownicy miejscy i spółdzielcy ku czci Wielkiego Października

We wszystkich instytucjach podejmowane są zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze zobowiązało się do dnia 7 listopada br. obsadzić roślinami dekoracyjnymi wykończone odcinki autostrady warszawskiej oraz uporządkować cmentarze żołnierzy radzieckich w Parku Poniatowskiego.

Robotnicy MPO postanowili ponad to uporządkować teren po rozebranym domu od strony ul. Biegańskiego i usuniętej branie od ul. Zgierskiej, w parku im. Mickiewicza; obsadzić roślinami dekoracyjnymi pętlice tramwajową przy ul. Konstytucyjnej; wybudować most w parku im. 19 Stycznia, oraz zakończyć budowę i oddać do użytku świetlicę w 2 Załadzie Szkółek Drzew i Krzewów, 7 tygodni przed terminem.

W uchwałonej jednogłośnie rezolucji robotnicy zobowiązali się wzmacniać

kę o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Pracownicy PSS zobowiązali się wykonać plan produkcji do dnia 7 listopada z nadwyżką 120 mil. zł, uruchomić do dnia 7 listopada 6 nowych sklepów z obsługą ZMP i przeszkolić 350 nowych pracowników. Plan roczny obrotu towarowego postanowili wykonać do dnia 15 listopada br. Jednocześnie wezwano wszystkie spółdzielnie w kraju do podjęcia podobnych zobowiązań ku czci Wielkiej Rewolucji i Kongresu Pokoju. (wit.)

Czego nas uczy 'Historia WKP(b)'

Staraniem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w dniu 11 bm. w sali Filharmonii Łódzkiej o godz. 18 - z okazji XII rocznicy ukazania się 'Krótkiego kursu historii WKP(b)' - zostanie wygłoszony referat pt. 'Czego nas uczy historia WKP(b)'.

Mały felieton W czarnym kolorze

Podobno, jak mnie informowały doświadczone matki, z posiadaniem dziecka związane są pewne kłopoty. Mianowicie trzeba je ubrać. Jedną z części składowych, a niezbędnych tego ubrania są pończochy.

A z pończochami - jak wiadomo trudno. Ucieszyć się więc mamy - łodzianki, gdy usłyszały w sklepach odpowiedź: - Pończochy dzieciinne? Są!

No i są. A jakie. Tylko, że niezbyt atrakcyjne, bo o dzimwo, w czarnym kolorze.

Przyznać trzeba, iż nie każdy jest amatorem koloru czarnego, nawet jeśli chodzi o pończochy damskie. A

Zmiany na kolejach

W związku z przebudową mostu na rzece Pyszna km. 65977 w dniach 9.10. rb. g. 8 m. 05 do 11.10 rb. g. 12 zostanie zamknięty szlak Wieluń-Czastary, linii Częstochowa - Herby Nowe - Kepno - Ostrów Wkp. (most na rzece Pysznicy) dla ruchu pociągów pasażerskich i towarowych. W związku z tym podlegli pasażerskie komunikacji Mysłowice-Gdynia - Mysłowice dnia 9 i 10.10 rb., komunikacji Kraków-Poznań-Kraków dn. 9 na 10 i 10 na 11.10 rb. będą skierowane drogą przez Kalety, Kluczbork, Kepno. Wzaman skierowanych inną drogą pociągów dalekobieżnych uruchomione będą pociągi miejscowe łączące między Wieluniem a Kaletami i Wieluniem a Kepnem, z przesłaniem przy rzece Pyszna km. 65977. Pociągi komunikacji Częstochowa-Poznań-Częstochowa oraz komunikacji Ostrów Wkp.-Katowice-Bytom-Ostrów Wkp. będą kursowały częściej z nieznanym opóźnieniem, z przesłaniem przy rzece Pyszna. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi

Sprawa dnia Na straży naszego mienia

Ogień - to jeden z najgroźniejszych i najbardziej bezlitosnych żywiołów niszczących mienie ludzkie. Przed jego niszczycielską siłą strażę dorobku pracy wielu tysięcy rąk robotników polskich - straż pożarna. Pod jej opieką znajduje się budownictwo socjalistyczne, warsztaty i dorobek pracy górnik, włókniarza, hutnika, metalowca i innych.

W każdym zakładzie pracy czuwa ją fabryczne straże pożarne, wszędzie niemal zainstalowano urządzenia przeciwpożarowe, których strażę tworzą technicy pożarnictwa. Wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne na wsiach otrzymały podstawowy sprzęt pożarniczy.

Duże znaczenie przywiązuje się do szkolenia nowych kadr. W szeregu szkół w miastach i na terenie województw szkolą się strażacy zawodowi oraz przemysłowi. Wkrótce powstaną cztery wzorowe strażniczeszkoły w Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu i Białymstoku.

Dziś obchodzimy Dzień Obrony Przeciwożarowej. Wczoraj odbyły się w 6 punktach miasta ćwiczenia pokazowe straży miejskiej i straży przemysłowych. Łódzcy strażacy wykazali w nich swą sprawność i dobre przeszkolenie techniczne. Ulicami miasta przemaszerał capstrzyk Straży Pożarnych Łodzi.

Dziś o godz. 12 odbędzie się na Pl. Zwycięstwa defilada jednostek bojowych Straży Pożarnych, które przemaszeraują następnie ulicami miasta. (w)

Wielki koncert symfoniczny

Dziś o godz. 12 odbędzie się w Państwowej Filharmonii w Łodzi V Koncert symfoniczny. Udział biorą: Bohdan Wodiczko - dyrygent, Alina Bołochowska, laureatka Konkursu Bachowskiego w Lipsku - sopran.

W programie: R. Strauss - 'Don Juan', pieśni i po raz pierwszy wykonywany w Łodzi monumentalny poemat symfoniczny Respighiego - 'Pisnia Rzymskie'. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15-17. W niedzielę od 10.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* UCHNACY STAW znajduje się przy ul. Liściastej Nr 17. Należałoby zlikwidować go i to jak najprędzej, gdyż jest siedliskiem bakterii.

* WE WSPÓŁZAWODNICTWIE pracy w MPB czołowe miejsce zajęli następujący robotnicy: S. Cwikliński wykonujący 218% normy; S. Wawrzyniak - 208% normy, M. Smok - 198% normy, S. Strzelczyk - 192% normy. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła stolarnia Nr 1, robotnicy której osiągnęli 208% normy.

* PRZY ZGERSKIEJ Nr 17 nieczystości ze ścieków są w dalszym ciągu wyrzucane na chodnik i zatrują powietrze.

* GRUZ sprzed budynku przy ul. Sienkiewicza 18 po ukazaniu się naszej notatki usunięto.

* CIEPŁA BIELIZNA damska ukazała się w sklepach MHD i Centrali Tekstylnej. Ciepłe komplety można nabywać w cenie od 800 do 2.500 zł. Można dostać również majteczki dziecięce po 350 zł.

* NA ZABYTKOWEJ STUDNI na Pl. Wolności zawieszono ogromny napis głoszący, że obiektu tego

nie należy psuć. Tablica szpeci przyjemny fragment placu. * ZAGADKI NASZEGO MIASTA (66). Podatek od luksusu został zniesiony z dniem 1. 10. br. Obliczyć ile sklepów w Łodzi nie zatroszczyło się o to, aby usunąć spod eksponatów znajdujących się na wystawach karteczek z ceną i dopiskiem '+ 10% od luksusu'.



To skandal jak pracuje nasza poczta! Przed tygodniem napisałem list, a dzisiaj znalazłem go w kieszeni!

REKINY Z MIAMI (36)



Tymczasem Mabel spędzała w pokoju hotelowym straszliwe chwile oczekiwania. Wyobraźnia nasuwała jej najgorsze obawy. Nerwowo spacerowała po pokoju. W pewnej chwili podszedła do okna i zauważyła, że naprzeciwko stoi bez przerwy jakiś człowiek. Zaczęła go obserwować. Gdy przypadkowo światło przejechało nad samochodem oświetliło twarz tamtego, Mabel struchlała. Nie uległa

wątpliwości, że był to 'malarz' znany jej z 'bananowej' wyspy - agent pułkownika Johnsona. A więc byli śledzeni! Co robić, co robić - zastanawiała się gorączkowo Mabel. Wyjrzała znów przez okno. Widziała jak agent wszedł do hotelu, jak potem wybiegł z niego szybko i wsiadłszy w oczekujące nań auto, pomknął w tym kierunku, w którym pojechali tamci.

Mabel nie myślała się. Agent pedził w stronę posiadłości Henry'ego Moneya. Przybywszy na miejsce, wbiegł szybko do palacu. W gabinecie zastał wielkiego magnata, właściciela tej posiadłości, podobnego do mumi, pułkownika Johnsona i kilku innych mężczyzn. - Agapit Krupka i Smalskiż to jedna i ta sama osoba! - zawołał. - A więc moje podejrzenia były słuszne - rzekł pułkownik Johnson.

- Zniszczymy ich - rzekł skrzypiącym głosem Henry Money. - Tak, ale oni porwą przed tym profesora Greena. Ich auto lechało w tym kierunku - zakomunikował sprytny i domyślny szpieł. - Profesor Green nie może się stąd wy dostać żywy - warknął pułkownik. - Zarządź alarm - rozkazał stary milioner - eks-falszeryz pieniędzy.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATI W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. 'Czytelnik', Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-23 - Wieszorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumeratę 'Dziennika Łódzkiego' przyjmuje PPK 'RUCH' Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567, Prenumerata miesięczna 135.- zł. Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 8 października 1950 r.

Nr 41 (168)

Prof. Dr Józef Chałasiński

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego

Uniwersytety Polskiej Ludowej

Początek nowej drogi

Ostatni rok akademicki Uniwersytetu Łódzkiego zamknięty został sesją naukową, której temat nie był przypadkowy. Temat tej sesji — „Ewolucja od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu” wiązał się z problematyką naszej historycznej epoki, z problematyką przejścia od imperializmu do socjalizmu. Weszliśmy na drogę świadomej realizacji socjalistycznego ustroju i stąd wynika zasadniczy kierunek wszystkich naszych poczynań w zakresie organizacji nauki i szkolnictwa wyższego.

Stąd też wynika najściślejszy związek naukowej i pedagogicznej pracy uniwersytetów z realizacją Planu Sześcioletniego.

Świadomość dokonywujących się zmian, ich zasięgu i głębokości, jak również świadomość nieodwracalności tego procesu dziejowego, który prowadzi do socjalizmu, przenika coraz bardziej nasze uniwersytety, zarówno grono profesorów jak i młodzież akademicka.

Proces intelektualno-ideologicznej przebudowy uniwersytetów rozpoczął się dopiero i inauguracja każdego nowego roku akademickiego jest właściwą okazją do tego, aby zdać sobie sprawę z drogi już przebytej jak i z tej, która dalej prowadzi.

Ponure „wczoraj”

Jaką drogę przebyliśmy? W 1938 roku ukazała się książka pod interesującym tytułem „Młodzież sięga po pracę”. Z tego pierwszorzędowego dokumentu tamtej beznadziejnej epoki, opartego na sumiennych obliczeniach Instytutu Gospodarstwa Społecznego, wynika, że co roku na 70.000 wolnych miejsc przemysłowego rynku pracy było 370.000 nowej młodzieży szukającej pracy.

Imymi słowy co roku przybywało 300.000 młodzieży szukającej pracy, a niepotrzebnej ani w rolnictwie ani w przemyśle.

Już wtedy w postępowych kołach intelektualistów polskich zdawano sobie sprawę z tego, że z tej tragicznej sytuacji narodu, narodu bez przyszłości, nie było wyjścia w ramach kapitalistycznego ustroju.

Kapitał zagraniczny, panujący w podstawowych dziedzinach gospodarki naszego kraju, ograniczał do minimum nasze możliwości rozwojowe. Najbardziej charakterystycznym rysem działalności tego kapitału było nie tylko ciągnięcie zysków z naszego kraju, lecz także, a w niektórych dziedzinach przede wszystkim, działanie w kierunku unieruchomienia przedsiębiorstw polskich, aby nie psuły interesów przedsiębiorstw zagranicznych.

Jak się w tych warunkach kształtowały stosunki na uniwersytetach polskich? — Podobnie jak na rynku pracy.

Młodzież chłopska i robotnicza nie miała perspektyw ani na pracę ani na wykształcenie. W roku akademickim 1934/35 — młodzież pochodzenia robotniczego oraz młodzież z gospodarstw chłopskich poniżej 5 ha — wynosiła kilka zaledwie proc. ogółu młodzieży akademickiej.

Radosne cyfry

Przytoczone liczby ilustrują dosadnie te punkty wyjściowe, od których zaczynała się ewolucja społecznej struktury szkolnictwa Polskiej Ludowej. W 1937/38 roku mieliśmy w Polsce ogółem 48 tysięcy studentów szkół wyższych, w 1946/47 liczba studentów wynosiła 84.680 studentów, a w 1948/49 — liczba studentów szkół wyższych i akademickich przekroczyła 100.000. W ubiegłym roku akademickim procent młodzieży chłopskiej i robotniczej przekroczył już połowę ogółu studentów naszego uniwersytetu, co zaznaczyło się zwłaszcza na niższych latach, a w tym roku jeszcze się podniesie.

Ten niezmierny wzrost szkolnictwa wyższego i zmiana składu społecznego młodzieży akademickiej idzie w parze z olbrzymią chłonnością rynku pracy zarówno w przemyśle, jak w zajęciach związanych z obsługą kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Jesteśmy uczestnikami rewolucyjnego procesu przekształcania całej struktury naszego narodu zarówno w zakresie stosunków gospodarczych jak i kulturalnych. Przytoczone liczby to miara drogi już przebytej przez Polskę Ludową.

*) Przemówienie wygłoszone na inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego w dniu 2 października 1950 r.

Nieukończony proces przemian na wyższych uczelniach

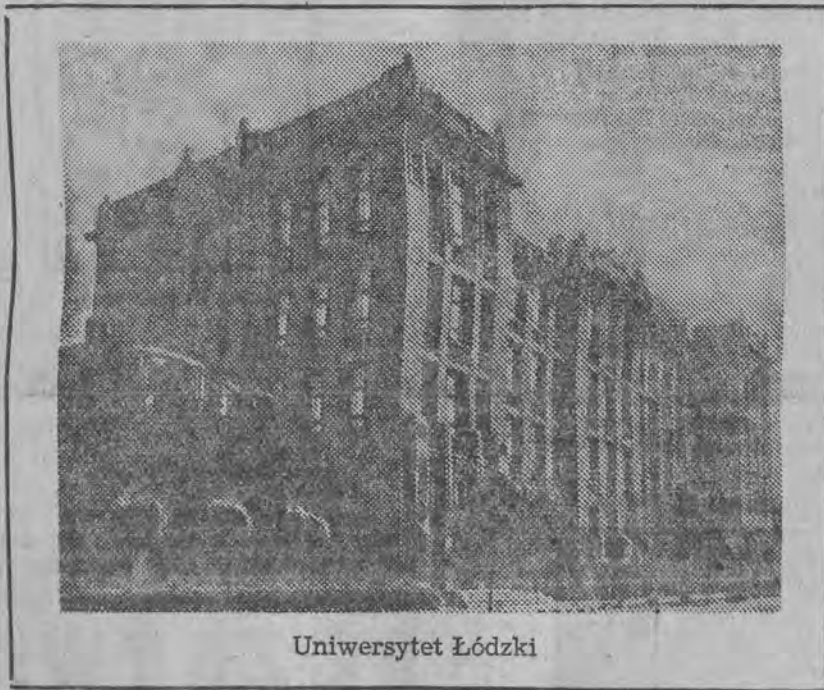
To jest początek drogi, która prowadzi dalej przez realizację wielkiego narodowego Planu Sześcioletniego, który gruntownie przekształca techniczno-gospodarczą strukturę naszego kraju, przemieniając Polskę z zacofanego kraju rolniczego w nowoczesny kraj przemysłowy. W związku z tym przed wyższymi szkołami stoi olbrzymie zapotrzebowanie w zakresie szkolenia fachowców. Zapotrzebowanie to dotyczy przede wszystkim specjalistów z techniczno-naukowym wykształceniem.

Ale nie tylko. W budowie podstaw socjalizmu, w tej socjalistycznej ofensywie, jaką jest

dzina dydaktyki uniwersyteckiej leżała odłogiem

Swobodny, aż do nonsensu, przebieg studiów uniwersyteckich wiązał się ze społeczną funkcją uniwersytetów jako elitarnych instytucji, w ramach których każdy student miał sobie regulować studia według swoich osobistych upodobań.

Z tej swobodnej gry upodobań i interesów studenckich miał sam przez się w drodze samorzutnego niekierowanego procesu wynikać rezultat korzystny dla całego społeczeństwa. W rzeczywistości jednak na koszt państwa kształciło się lekarzy dla opieki nad zdrowiem zamożnych sfer mieszczaństwa, dla tej samej klasy kształciło się adwokatów, kształciło się profesorów uniwersytetów i nauczycieli szkół średnich, do których droga była zamknięta dla młodzieży chłopskiej i robotniczej. Kształciło się inteligencję obcą masom ludowym.



Uniwersytet Łódzki

Plan Sześcioletni, nauka i uniwersytety mają udział istotny i wielostronny.

Udział ten nie ogranicza się do budowy techniczno-ekonomicznych podstaw socjalistycznego ustroju w oparciu o nowoczesną naukę, lecz dotyczy całokształtu społeczno-kulturalnych stosunków narodu.

Bierzemy udział w historycznym procesie, który zmienia gruntownie społeczny charakter naszej kultury narodowej. Na złożony ten proces składa się nie tylko coraz intensywniejsze uprzemysłowienie kraju i zasadnicze zmiany społeczno-gospodarczego i politycznego ustroju, zmiany w zakresie klasowej struktury naszego społeczeństwa. Na proces ten składają się również istotne zmiany w procesach myślowych naszego społeczeństwa, zmiany w zakresie życia intelektualnego, zmiany w sferze światopoglądu, w sferze idei i prądów ideologicznych, zmiany w zakresie kryteriów społeczno-moralnego wartościowania spraw ludzkich, a więc w tej sferze, w której kształtują się nasze kulturalne zainteresowania i nasze życiowe dążenia.

Mamy przed sobą liczby olbrzymiego wzrostu szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej. Mamy przed sobą statystykę zasadniczych zmian w społecznym składzie młodzieży akademickiej.

Co te liczby oznaczają? Nie oznaczają one zamkniętego już i skończonego procesu przekształceń naszych uniwersytetów! Liczby te wskazują niezbicie zasadniczy kierunek ewolucji uniwersytetów polskich, które przestają być instytucjami uprzywilejowanych klas społecznych, a stają się instytucjami ludowego społeczeństwa

W fabryce — dyscyplina pracy Na uniwersytecie — dyscyplina studiów

Z tego kierunku historycznej ewolucji nieodzownej, historycznie koniecznej i nieodwracalnej, nie wyciągnęliśmy jeszcze w dostatecznej mierze konsekwencji, jakie stąd wynikają zarówno w zakresie uniwersyteckiej dydaktyki, jak i w zakresie pracy badawczo-naukowej. Nie przypadkowo dzie-

Jerzy Miller

Z POŁA WALKI

Gdy nad warsztaty płomień
wystrzelił i skona
w gorącym sercu maszyny
pokaż
i wysiedź
sabotaż
albo bezmyślność
w wierszu z rymami lub bez rymów.

Gdy nocą niebo się wyskrza
a rano obok drogi
płacz kobiet usłyszysz na zgłuszczo
nie pytaj: — kto ogień
podłożył pod spółdzielcze domy,
dzieci i zapalek
nie widać,
bo jeszcze kulaćci
niezduszony
tli się niedopalek —
bądź pewien,
że naftą pokropiono słomę.

Gdy na budowie umilkną bagry,
gdy tryby zmiążdżą dionie robotnie
— poszukuj!
Znajdziesz ich w nadpękniętej stali,
w brakach płótna.
Ojczyznę próbują zagryźć,
trud naszych rąk uwielokrotnić.
Są wśród nas
o wystrzonym słuchu,
o wszystkimowidzącym wzroku
— próchno,
lecz jeszcze nie całkiem w prochu.

— Zwycięstwo obwieszają — nie kłękaj!
Ale wrogów nie przeocz!
Tylu ich jeszcze
żąda nam przemoc.
Aby nas nie uspił
w fabryce, na roli, przy fundamentach
krzyk o nich ile w pierśiach sity!
Obnażaj, napiętnuj! I spętaj!

Mieczysław Jastrun

Poeta i Plan Sześcioletni

Planety ziemskie nowej Polski:
Zaplanowanych miast budowle,
Jej słońca — piece martenowskie.
Niedawno jeszcze jak niemowlę,
Dziś pierwsze już wymawia głoski.
I gdy resortów swych budżety
Już referują ministrowie,
Także namiętna rzecz poety
W tęcej snuje się osnowie
Tkaniny łódzkiej na stu krosnach —
Gdy ścina się w kryształu sześcian
Plan Sześcioletni, w sześciu włosnach.
W sadach kopalni i przedmieścia,
W domach Warszawy i Wrocławia,
Gdy się podnoszą z czarnych ruin —
Z widmami dziejów się rozprawia
I serce własne remontuje,
By plan swój trudny, plan stuletni
Na dzień wypieścić w stu procentach:
Ten plan — to wiersz wielkimi słowami,
To strofa ogniem owionięta.
Z przyszłością żyje w komitywie
Takiej — że nierzaz wółbudzony
Zapominając się szczęśliwie
Zagada do niej jak do żony.

Nauka polska — w służbie walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego

Filozoficzno-społeczna i historyczna kultura intelektualna jest w naszej rewolucyjnej epoce istotnym, nieodzownym elementem rewolucyjnej ideologii, której oczekujemy zarówno od naszej młodzieży, jak i od naszych profesorów. Wielej rewolucyjności świata dostarczyli nam doskonałych wzorów łącząc ostrość i bystrość widzenia współczesności, z głęboką kulturą historyczną ogarniającą całość wspaniałego dorobku ludzkiego geniuszu. Wielki rewolucjonista Karol Marks — rozczławił się w tragediach Ajschylosa, które czytał w greckim oryginale. A Lenin w ciężkim okresie wojny domowej prowadził studia nad historią filozofii greckiej. Żyjemy w wielkiej epoce historycznej, na której wielkość składa się wspaniała historyczna kultura cywilizowanego świata i potężny ruch rewolucyjnego socjalizmu zrodzony z tej kultury i otwierający przed nią nowe perspektywy rozwoju opartego na pokojowym współzyciu i wzajemnym poszanowaniu narodów świata. Znamieniem uniwersytetu tej rewolucyjnej epoki jest to, że tragedie Ajschylosa i Historię filozofii greckiej studiuje się razem z „Kapitałem” Marksa i „Imperializmem” Lenina, bez których naukowe poznanie naszej historii i naszej współczesności jest absolutnie niemożliwe. Nauka Polska w walce o wypełnienie Planu 6-letniego i w Służbie Pokoju! Pod tym hasłem ogłaszam za otwarty szósty rok akademicki Uniwersytetu Łódzkiego, uniwersytetu zrodzonego z polskiej rewolucji ludowej.

Prof. dr Józef Chałasiński

LECZENIE KATARU

Skutkiem pożaru Białego Domu w Wirginii straciłem domowe ognisko, szczęście, zdrowie i kufer. Strata dwu pierwszych rzeczy była bez znaczenia, lecz zguba zdrowia i kufra była szczytem pecha.

W dzień pożaru zdrowie moje zostało nadwężone katarą, który schwyciłem, chcąc być pomocnym w ratowaniu.

Gdy kichnąłem po raz pierwszy, przyjaciel poradził mi wziąć ciepłą kąpiel nóg i położyć się do łóżka. Trochę później inny kazał mi wstać i wziąć zimny prysznic. Ustąpiłem do równieź. Trzeci jednak znajomy zalecił mi znowu jako lepsze lekarstwo „pić rum i głodzić gorączkę“.

Chcąc wypełnić tę kurację, poszedłem do restauracji, gdzie starannie wypełniłem się po brzegi rumem, ku przerażeniu kelnera, po czym przeleżałem pewien czas na czczo, by „wygłodzić gorączkę“.

Idąc do biura spotkałem kolegę i towarzysza mych dziecinnych lat, który powiedział, bym wypił pół litra słonej, ciepłej wody. Uczyniłem to doświadczenie. Skutek był nadzwyczajny... Myślałem, że oddam... nieśmiertelną duszę. O ile bym miał do wyboru trzęsienie ziemi, lub ponowne wypicie ciepłej, słonej wody, bez namysłu wybieram to pierwsze.

Gdy uspokoiła się wreszcie burza w mym żołądku, w dalszym ciągu używałem niezliczone ilości chustek, aż do czasu spotkania pewnej pani, przybywającej z Far-West, gdzie medycy są rzadkością. Owa niewiasta, mając wielkie doświadczenie życiowe w leczeniu chorób, przygotowała mi mieszaninę melasy, wódki, terpentyny i innych jeszcze składników, polecając bym pił szklankę co cztery godziny.

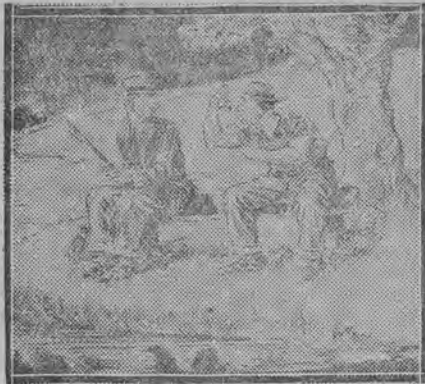
Wypiłem tylko jeden kieliszek. Lecz było to dosyć, by zabić we mnie zasady moralne, a obudzić najniższe, drzemiące instynkty. Pod wpływem tej mikstury byłbym zdemolował cały cmentarz.

W dwa dni później spróbowałem nowego lekarstwa, które miało ten skutek, że wpędziło mi katar w płuca. Kaszlałem bez przerwy, a głos mój zmienił się do niepoznania.

Stan mój pogorszył się. Poradzono mi czysty gin. Wypiłem. Potem gin z melasą. Wypiłem również. Wreszcie gin z cebulą. Oddech mój uczynił się podobny do zepsutego miecha kowalskiego.

Pomyślałem, że dobrze zrobi mi podróż. — Wyjechałem więc z przyjaciółmi do Wilsonem nad jezioro Bigler. Polowaliśmy, łowiliśmy ryby i katarzyliśmy codziennie, nocami zaś leczyłem katar.

Między rybakami



Miałem takie szalone szczęście, że wystarczyło mi przez miesiąc łowić ryby, by od wyciążenia tak sobie wyrobić bicepsy (kc)

Poradzono mi mokre prześcieradło. Ponieważ nie odmówiłem dotychczas żadnej radzie, spróbowałem i tego sposobu, choć nie miałem pojęcia na czym polega.

Koło północy, rozebrano mnie do naga i owinięto zmaczanym w lodowatej wodzie prześcieradłem... Och... Okrutne doświadczenie. Przemarłem do szpiku kości, a serce przestało mi bić. Sądziłem, że nadeszła ostateczna moja godzina...

Pamiętajcie, nigdy nie pozwólcie określić się zimnym prześcieradłem. Nigdy. Jest to prawie tak nieprzyjemne, jak spotkanie znajomej, która dla przyczyn jej tylko znanych, nie widzi was, jednocześnie patrząc i nie poznaje, gdy was zobaczy.

Wracając jednak do tego prześcieradła, zupełnie mi nie pomogło.

Współczująca znajoma zaproponowała katalaplazm z mąki i masztardy. Jestem przekonany, że byłby mi pomógł, gdyby nie mój przyjaciel Wilson. Tegoż bowiem wieczoru, gdy położyłem ów katalaplazm, by móc go zaaplikować w razie ataku kaszlu, przyjaciel mój był tak głodny,

że wyzyskawszy mój sen, zjadł lekarstwo. Nigdy nie spotkałem takiego apetytu, jak u tego młodego wariata. Jestem głęboko przekonany, że gdybym był zdrow, byłby i mnie zjadł.

Po tygodniowym pobyciu nad jeziorem, udałem się do Steamboat Springs, gdzie poza kąpielami parowymi połykałem okropne w smaku lekarstwo. — Byłbym z pewnością wyzdrowiał, gdyby nie mój powrót do Wirginii, gdzie poza dalszym kurowaniem kataru, popełniałem masę niedorzeczności. — W końcu postanowiłem pojechać do San Francisco.

Pierwszego dnia jedna pani poradziła mi pić codziennie litr whisky, to samo poradził mi mój znajomy. Obydwoje radzili mi to samo, pić po litrze whisky dziennie, co czyniło razem dwa.

Wypiłem je i... jeszcze żyję. Pozostawiam ten spis leków tym, którzy są dotknięci tym nieszczęściem, co i ja. Niech spróbują się leczyć.

Jeżeli to wam nie pomoże, w najgorszym wypadku może usmiercić.

Urzędowo i świetlicowo



Równouprawnienie kobiet znalazło swój odpowiednik również w ubiorze. Np. spodnie dla niewiast przyjęły się już dawno i są nieodłącznym elementem przy wykonywaniu pracy w pewnych zawodach.

Kobiety zajmujące stanowiska kierownicze (np. kierownik, dyrektor) mogą podkreślić swą powagę urzędową przez dodawanie do bluzek kadnych, jedwabnych krawatów. Strój taki, tzn. bluzka z krawatem ma charakter czysto urzędowy i ułatwia bardzo postępowanie z współpracownikami.

Na wieczorku świetlicowym obywatelski dyrektor nie potrzebuje występować w stroju urzędowym. Wystarczy, gdy zmieni bluzkę, by stała się miłą koleżanką.

Dwa modele bluzek (służbowej i wizytowej) zamieszczamy dzisiaj specjalnie dla tych kobiet, którym praca zawodowa pozwala w minimalnym stopniu na zajmowanie się sprawami stroju.

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA HELLERA
Podajemy krótką, b. interesującą, partię szachisty radzieckiego Hellera, który — jak wiadomo — w finale ostatnich mistrzostw Związku Radzieckiego był o krok od zwycięstwa, a co za tym idzie, tytułu arcymistrza. Partia jest charakterystyczna dla pomysłowego i odważnego stylu gry młodego mistrza.

PARTIA nr 27
Białe: I. Pogrebysskij
Czarne: E. Heller
grana w championacie Ukrainy w r. b.
Partia staroindyjska

1. e4,	Sf6
2. Sc3	g6
3. d4	Gg7
4. Sf3	d6
5. e3	Sbd7
6. Ge2	0—0
7. Hc2	e5
8. de	de
9. b3	We8!
10. Ga3	e4!!

Niezwykle śmiało zagrane. Tracąc ważnego piona e4, czarne zyskują na czasie oraz zdobywają teren (otwarta linia dla wieży i pole e5 dla skoczka).



Czarne: E. Heller

11. Sd2	Se5
12. Wd1	Sfg4!!
13. Sdx4	Hh4
14. Sg3	Gf5
15. e4	Ge6
16. Ge5	Sxh2!!

Ten skoczek (związany) będzie krępował pozycję białego króla, a tymczasem czarne wprowadzą dalsze siły do ataku.

17. Ge3 f5
Czarne: Heller

Białe: Pogrebysskij

18. Hc1	Sf7
19. Gd3	fe
20. Sxe4	Gf5
21. Kd2	Wad8
22. f3	Wxd3+
23. KxW	HxS

białe się poddały.

I LIGA SZACHOWA
Pierwszy mecz znajdującej się w I Lidze Szachowej drużyny ŁKS Włókniarz (z Kole-

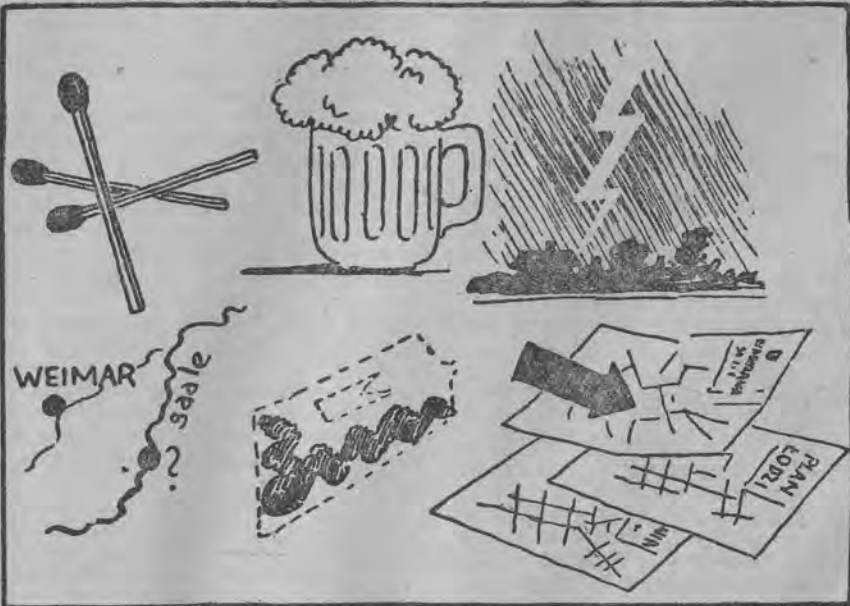
jarzem — Kraków) odbył się w Łodzi w ub. niedzielę i zakończył się zwycięstwem gości 5:3. Ponieważ na szachownicy juniorów grał w drużynie Włókniarza Panasiewicz, który, jak wiadomo, występował dotychczas w barwach AZS, punkt przez niego zdobyty został zakwestionowany i drużynie szachowej Włókniarza grozi porażka w wysokim stosunku 2:6. Poszczególne wyniki: Gadaliński 0,5—0,5 Ciejska, Piechota 0—1, Krystowski, Damański 1—0 Bocheński, Wróblewski 0,5—0,5 Major, Karnowski 0—1 Rudzki, Kaczmarek 0—1 Borucki, Panasiewicz 1—0 Belcarz, Mirska 0—1 Osikowicz.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁODZI
Po 6 rundach prowadzi Kwapisz z 5 p. i 1 niedok. w pozycji gorszej za nim Leszczyński 4,5 p., Furs, Uzarski i Gadaliński po 4 p., Karnowski 3,5 i 1 niedok. w pozycji przeważ.

Horacy Safrin
FRASZKI
AUTOR „EGZOTYCZNYCH” POWIEŚCI
W „działach” swych lazurową opiewa Riwiera, to znów piaski pustynne i oaz idylle. Nawet z oczu nadobnych jego bohaterów kąpią zwykle na papier... łezki krokodyle.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego.
1. REBUS



Treść rebusu składa się z 6 słów o początkowych literach: z, k, w, o, n, p. (ul. „S“).

2. SZARADA „MATY“
Przez pierwsze-plate srebrną nit wiatr trzy bąbelki pięć-szósteo, dwa-cztery ją na schnący liść lub nią owija wina kiść. Tak dwa-trzy wreszcie. lata zgon usmiechem nieba pogodnego. Ostatnie skiby żeby bron skrusza, by wzeszedł przyszyj pion. Raz krótkim szóstym-czwartym chmur strugi ku rzekł zeszyj brzegom. Na całe ćwierka wróblł chór, co obsiadł winem kryty mur.

3. PALINDROM
dla wczasowiczów urok Tatr ma ... Kogo tatrzański spał wiatr, wygląda jak zdrowia okaz.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozdania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłaj prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik”. Dział Rozr. Umy — Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

Rozwiązanie zadań z nr 37 „Pan...”:
1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Arfa. 5. Agio. 9. Majs. 10. Mrlt. 11. Ono. 12. Kalla. 13. Kart. 15. S. K. 16. Dywan. 18. Om. 20. Ratusz. 23. Kopsł. 25. Mur. 26. Arad. 27. Beka. 28. Para. 29. Uraz. Pionowo: 1. Amok. 2. Rana. 3. Flord. 4. As. 5. Amanat. 6. Głł. 7. Iris. 8. Otak. 12. Kowal. 14. Tyrada. 17. ... 18. Okap. 19. Mora. 21. Suka. 22. Zraz. 24. Par. 27. Bu. 28. Rebus „riroww”: Nasi „traktorści” (-słna-sit „r“ -aktorzy-). 3. Homonim: „le pakł — ślepakł.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Maziarz Józef. Ozorków, Zagajnikowa 35; 2. Janowski Józef. 56dz. Piotrkowska 25/47, 1.3. Mgr Kruszynowicz w Warszawie. 4. Ratuszowa 7/9, m. 41. Narodn... -ocieszenia w... losowali: 1. Stanisłewska Irena. Września. Obrońców Stalingradu 18 i 2. Fischbach Tadeusz. Poznań, Mielżyńskiego 20, m. 14.

Kącik filatelistyczny



Dzisiejsze nasze reprodukcje przedstawiają ostatnie nowości Francji, która — nie mogąc się pochwalić nowymi dziesięćsiestymi osiągnięciami — sięga po motywy do znaczków do swej historii.

12 czerwca ukazał się znaczek z podobizną Karola Peguya (1873—1914): 12 fr (ciemnopłowy). Rysował i rytował Gamdon.

26 czerwca jeden znaczek uczcił Franciszka Rabe-

lais'go (1495—1553): 12 fr (winnoczerwony). Rysował i sztychował Decaris.

Wreszcie 10 lipca ukazała się seria wielkich ludzi rewolucji z 1789 r. z dopłatami na Czerwony Krzyż: 5+2 fr (niebieski/ciemnofioletowy) — A. Chenier (1762—1794), 8+3 fr (niebieski/brunatnoczarny) — J. L. David (1748—1825), 10+4 fr (niebieski/winnoczerwony) — L. Carnot (1753—1823), 12+5 (niebieski/brunatnoczerwony) — Danton (1759—1794), 15+6 fr (niebieski/zielony) — Robespierre (1758—1794) i 20+10 fr (niebieski/indygo) — Hoche (1768—1797). Rysowali: Suvée, Cottet, Cheffer, Lemagny, Mazelin i Bozė, a rytowali: Barlangue, Cottet, Cheffer, Dufresne, Mazelin i Ouvré.



Wszystkie znaczki wykonane drukami wkleśnym ze stalorytów. Ząbkowanie ramkowe 12% : 13.

